Ner 22. Kraków 28 Stycznia — Wtorek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 stycznia.

Otwarcie ciała prawodawczego w Paryżu, które dziś miało nastąpić, rzuci może jakie światło na obecne położenie Europy i na stan głównych kwestyj politycznych, jakie ją poruszają. Przedewszystkiem oczekują przy téj sposobności objaśnienia co do kwestyi rzymskiej, ktora w ostatnich dniach poruszyła umysły, zwłaszcza z powodu pogłosek o nocie Thouvenela do rządu papieskiego. Ponieważ *Indépendance belge* w dniu 23 doniosła o istnieniu tej noty, a *Monitor* zaraz nazajutrz zdał sprawę z posłuchania, jakie miał u Cesarza Napoleona nuncyusz papieski Chigi, przeto możnaby mniemać, że ta relacya *Monitora* miała na celu osłabienie doniesienia dziennika brukselskiego. Nie zdołała tego jednak dokazać, naprzód dla tego, że słowa Cesarza podane przez *Monitora* są bardzo ogólnikowe, a powtóre i co ważniejsza, iż nota pomieniona jest późniejszej może daty aniżeli posłuchanie nuncyusza. Albo więc doniesienie o nocie jest bajką, albo nuncyusz przemawiając do Cesarza, niewiedział jeszcze o istnieniu noty, albowiem nie byłby mógł pominąć jéj milczeniem. Zawsze jednak zadziwiającą jest rzeczą, że *Monitor* do dziś dnia nie zaprzeczył istnieniu téj noty, i nie jedna to jest okoliczność, która podnosi prawdopodobieństwo doniesieni dziennika *Indépendance*.

Mniej wiary znajduje pogłoska o zapytaniu się gabinetu wiedeńskiego o powody zbrojenia się Włoch. Zapytanie takie było już raz pierwszym wstępem do wojny, a cały kierunek polityki rządu austryackiego zdaje się wskazywać raczej obronne niż zaczepne stanowisko. Objaśnienia dane przez hr. Rechberga w wydziale budżetowym Izby ze względu na sprawy zagraniczne, miały niewątpliwie więcej na celu usprawiedliwienie wysokiej cyfy budżetu wojskowego niż rzeczywiste niebezpieczeństwo wojny.

Otóż w dzisiejszym mesażu paryskim rozciekawiony świat polityczny spodziewa się znaleść klucz do téj puszki pandorowej, z której mogą wylecieć na świat burze. Czy jednak Cesarz nie zatrzyma jeszcze w swych rękach tego klucza, zachowując w tajemnicy dalszy program polityki swojej, albo też czy na prawdę polityka jego nie zmierza do tego, co jej przypisują? Messaż ma rozległy zakres dla siebie bez wyczerpania nawet spraw włoskich, bo wszystko co się dzieje w Europie, nawet na świecie, nie dzieje się bez udziału Francyi. Przeciwnicy rządów napoleońskich utrzymują, że korzyści tego udziału bledną w obec raportu finansowego Foulda, lecz nie będą nigdy w stanie dowieść, czy o tyle milionów byłaby Francya więcej warta, o ileby mniej wydała pieniędzy. W pochwałach, jakie Fouldowi oddają dzienniki angielskie, nie można szukać zalet jego raportu. Sprawa amerykańska każe się Anglii poczuwać do uprzejmości dla rządu francuskiego, a czemże lepiej dowieść tej uprzejmości, jak w samej nawet słabości znajdując powód do pochwał.

Przyjaźń obu państw zachodnich, tylokrotnie wystawiana na próbę, przebyła każdą z nich szczęśliwie i z każdej wyszła wzmocnioną, co świadczy o wzajemnem poczuciu jej potrzeby jako rękojmi ich siły i ich wpływu na losy świata. Świeżym tej przyjaźni dowodem jest wyprawa meksykańska. Hiszpania znalazła w pomocy obu tych mocarstw nietylko moralne ale i materyalne poparcie, a jeżeli prawdą jest, co głoszą, że europejskie formy rządu z dynastyą europejską mają położyć koniec domowej wojnie w Meksyku, to pobyt wojsk posiłkowych w tym kraju może się przeciągnąć na lata i dać sposobność czuwania z bliska nad obrotem rzeczy w Stanach Zjednoczonych. Co za różnica między dziś a czasami Ludwika Filipa! Anglia nietylko dozwala wojskom francuskim zająć Meksyk, ale dzienniki jej zapowiadają, że okupacya ta będzie musiała długo potrwać; gdy tymczasem wtedy wyprawa francuzka pod Vera Cruz budziła nieufność i podejrzenie w Anglii. Jeden z twórców tego przymierza angielsko-francuzkiego lord Palmerston, ciężką złożony chorobą, zostaje między życiem a śmiercią.

Przez ogłoszenie w zeszłym tygodniu not austryackich w kwestyi reformy Związku niemieckiego, sama sprawa nie posunęła się politycznie na krok jeden, ale się wyświeciła; a ponieważ politykę nie tylko się robi, ale także na jej ruch przez opinię publiczną wpływając, albo się robotę przysparza albo też hamuje, przeto ogłoszenie dokumentów wyjaśniających jest częścią także działania politycznego. Tym razem noty te sprowadzają cały prąd reformacyjny przez Prusy popchnięty lub przynajmniej na ich korzyść wypaść mający, do bardzo szczupłych rozmiarów. Austrya dotychczas poprzestawała na roli obserwacyjnej; że zaś w tej chwili zwróciła się ku sprawom niemieckim, to uważano nawet za znamie pokojowe. Obok walki o supremacyę w Niemczech, jaką ta sprawa przedstawia, jest w niej kwestya europejskiego znaczenia ze względu na wielokrotnie podnoszoną sprawę poręczenia przez Związek niemiecki zaniemieckich posiadłości Austryi i Prus, a to przez wciągnięcie ich w system obronny Związku. Nie we Frankfurcie to jednak rozstrzygniętem być może.

Constitutionnel z 22go t. m. podaje list z Warszawy z 17 t. m., w którym korespondent występując przeciw naszemu dziennikowi, usiłuje bronić postępowania rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem w ogóle a w szczególności w sprawie włościańskiéj i w sprawie z szanownym Administ. Białobrzeskim; lecz broni tak słabo, iż sama obrona wykazuje już winy tego rządu. Chociaż zaś w pierwszych słowach listu zapowiada fakta, przytacza jedynie czcze frazesy i deklamacye; albowiem nie mógł znaleść czynów i wypadków, prócz świadczących o ucisku i bezprawiach jakich się rząd policyjno-wojskowy rosyjski w Polsce dopuszcza.

List ów w *Constitutionnelu* mówi: „Przeszło od miesiąca *Czas* nie przestaje powtarzać, że sprawa włościańska nie była przedstawioną Radzie Stanu na sesyi 1861 r., „gdyż rząd chcąc z niéj zrobić broń przeciwko właścicielom, pragnie rozwiązanie téj „sprawy odroczyć nieskończenie.“

Odpowiadamy na to, że *Czas* nie od miesiąca lecz od lat kilku przedstawia i opowiada fakta dowodzące, jak rząd rosyjski stara się wstrzymać stanowcze rozwiązanie sprawy włościańskiéj i stawiał różne przeszkody usiłowaniom narodu polskiego pragnącego uporządkować stosunki społeczne, zgodnie z dobrem ogółu, z korzyścią tak włościan jak właścicieli; a przeszkadzały temu władze rosyjskie w celu stworzenia lub utrzymania rozdziału w narodzie. Przypomniemy tu niektóre ważniejsze usiłowania w tym celu obywateli Królestwa Polskiego i przeszkody przez rząd stawiane.

Gdy w Rosyi, gdzie większość właścicieli ziemskich była przeciwną radykalnemu rozstrzygnięciu kwestyi włościańskiéj, rząd pozwolił właścicielom tym utworzyć komitety dla skreślenia projektów załatwienia sprawy włościańskiéj; przeciwnie w Królestwie Polskiem rząd ten wiedząc, że większość właścicieli jest za stanowczem rozwiązaniem téj sprawy przez uwłaszczenie włościan i ułatwienie im wykupu gruntów, ustanowił komitety z samych urzędników złożone, najprzód pod przewodnictwem radcy tajnego Uexkula, później pod prezydencyą samego ks. Gorczakowa; a komitety te urzędnicze działając pod wpływem p. Muhanowa (znanego i Zachodowi między innymi z okólnika mającego na celu podburzenie jednych klas ludności przeciw drugim), nie przyjmowały rad obywateli oświadczających się za uwłaszczeniem, lecz same układały przez lat kilka projekt, uważając aby takowy sprawy stanowczo nierozstrzygał i nieład w stosunkach społecznych pozostawił. Gdy Towarzystwo Kredytowe Ziemskie z właścicieli złożone wypracowało i przedstawiło projekt rozszerzenia swoich czynności dla ułatwienia włościanom wykupu gruntów a przeto ich uwłaszczenia, projekt ten wstrzymywany był długo przez władze rządowe, a w końcu odrzucony. Gdy Towarzystwo Rolnicze weszło na najskuteczniejsze pole działania, na grunt, że tak powimy, a przez konkursa po powiatach i nagrody chciało podnieść moralność i dobry byt włościan, a zarazem usunąć nieporozumienie między klasami ludności; władze rosyjskie zakazały im téj czynności tak dla niego właściwéj, ponieważ władze te chciały utrzymać nieporozumienie w społeczności polskiej. Gdy toż Tow. Roln. na walnem Zebraniu przed parę laty chciało rozstrząsać kwestyę włościańską, władze rosyjskie wiedząc, że większość jego za uwłaszczeniem włościan się oświadczy, zakazały zupełnie dyskusyi nad tym przedmiotem; a dopiero wydawszy ustawę oczynszowania, któréj zastósowanie nie usuwa rozdziału w społeczeństwie, pozwoliły mu dyskutować jedynie nad środkami wykonania téj ustawy, zabraniając wychodzić z jéj zakresu, przeciwstawiać uwłaszczenie a wykazywać nieudolność ustawy rządowéj, którą to nieudolność i niepraktyczność fakta wkońcu wykazały. Gdy w lutym r. z. Towarzystwo Rolnicze oświadczyło się stanowczo i jawnie za uwłaszczeniem włościan, postawiło główne zasady projektu i wyznaczyło osobną delegacyę do ich szczegółowego rozwinięcia, rząd rozwiązał Towarzystwo. Gdy ten projekt stanowczego załatwienia kwestyi włościańskiéj, skreślony przez Towarzystwo Rolnicze i jego delegacyę, przyjęła za swój z małemi modyfikacyami Komisya Sprawiedliwości, a Dyrektor jéj margr. Wielopolski ogłosił go w dzienniku rządowym, zarząd policyjno-wojskowy rosyjski skonfiskował dziennik rządowy i wstrzymał przedłożenie pod rozbiór Rady Stanu tego projektu szczegółowo już wypracowanego. Sam ów skandaliczny i anarchiczny spór w łonie rządu, któryśmy w właściwym czasie szczegółowo opisywali, jawnie już okazywał dążność policyjno-wojskowego zarządu rosyjskiego w Polsce do zwiększenia nieporozumień między klasami ludności i rozdziału w społeczeństwie. Lecz ten zarząd wojskowy rosyjski nie ograniczał się na biernym oporze i przeszkodach stawianych w uporządkowaniu stosunków społecznych; nie ograniczał się na usiłowaniach, aby przez samo odroczenie rozstrzygnięcia sprawy włościańskiéj powiększyć zamęt w społeczeństwie. Wielu ajentów policyjnych i wojskowych posunęło się daléj. Przedstawiali korespondenci nasi mnóstwo faktów, protokułami sądowemi stwierdzonych, a okazujących, jak ajenci rosyjscy podżegali włościan przeciw właścicielom, szerzyli kommunistyczne zachciałki, a władze wojskowe i policyjne udzielały tym ajentom opieki i zachęty, broniły ich nawet przed sądami, usiłującemi ich chwytać i karać. Między innemi przytoczyliśmy fakt starcia między prokuratorem sądu a jenerałem Wagnerem w Piotrkowie; wspomnieliśmy o protokule sądowym wyprowadzonym z ajenta Malinowskiego w Żarkach. Oddając zaś zawsze to co się komu należy, wykazywaliśmy zasługę władz sądowych i administracyjnych cywilnych, złożonych z Polaków, a stojących w obronie społeczeństwa przeciw policyjnym i wojskowym władzom rosyjskim; wspomnieliśmy także, iż dla tego właśnie sądom i administracyi cywilnéj odebrano prawie władzę powierzając ją wyłącznie wojsku i policyi.

Powtarzamy więc *Constitutionnelowi*, że nie od miesiąca, ale od lat kilku dowodzimy, iż zarząd rosyjski w Polsce stara się wstrzymać stanowcze rozwiązanie sprawy włościańskiej i przeszkodzić usiłowaniom narodu, pragnącego uporządkować stosunki społeczne; chce przeto rząd ten utrzymać nieład w tych stosunkach, chce widzieć społeczeństwo polskie słabe i rozdzielone. Dowodziliśmy zaś tego nie „deklamacyami złośliwemi“, ale faktami i całem systematycznem postępowaniem tegoż rządu, postępowaniem które się najjawniej wykryło gdy zarząd wojskowo-policyjny rosyjski w Królestwie stał się samowładnym panem. Zapytujemy, czyż *Constitutionnel* z faktów, z których kilka wyżej tu przypomnieliśmy, nie wyprowadziłby tej samej konkluzyi? Zapytujemy się, jakie fakta korespondent *Constitutionnela* przedstawił i przedstawi na zbicie wyżej przytoczonych. Chociaż na początku swego listu pisze, że same fakta zbijają nasze deklamacye, zapytujemy się go, jakie fakta w swym liście przytacza? Oto jeden tylko, iż teraz Rada Stanu zostanie zwołaną i jej przedłożony wreszcie ten projekt względem rozwiązania kwestyi włościańskiej. Lecz czyż ten fakt zbija w czemkolwiek nasze twierdzenie? Okazuje on tylko, że już na tym stopniu nie mógł dłużej zarzad wojskowy w Polsce kwestyi tej zatrzymać, chociaż może nie wyrzekł się myśli zatrzymywania jej na dalszych stopniach wykonania. Zresztą myśmy okazywali faktami usiłowania rządu rosyjskiego w celu aby utrzymać rozdział w narodzie i odroczyć rozwiązanie kwestyi włościańskiej, lecz nie dowodziliśmy bynajmniej, że usiłowania te ze wszystkiem mu się powiodą. Przy pomocy Bożej i wytrwałości narodowej, mimo zabiegów rządu rosyjskiego, stanie jedność w społeczeństwie polskiem.

Dalej korespondent *Constitutionnela* pisze: „Wolno *Czasowi* uwalniać prałata (Białobrzeskiego) od winy, iż arbitralnie zamknął „kościoły. Wina jego niepodlega żadnej „wątpliwości dla każdego, kto zechce przeczytać bez uprzedzenia relacyę procesu „podaną do wiadomości publicznej“.

Prosimy redakcyi *Constitutionnela*, aby raczyła przeczytać ów sławny dokument rosyjski, nazwany przy urzędowém jego ogłoszeniu w dziennikach warszawskich „konfirmacyą sprawy wojenno-sądowej“, dokument, który tu podoba się korespondentowi nazywać *relacyą procesu;* porównać ją z faktami i odezwami publicznemi, a sama przekona się, jak słusznie, roztrząsnąwszy w dzienniku naszym z 14go stycznia ten śmieszny dokument rosyjski, wykazaliśmy całą bezzasadność wyroku, wytknęliśmy fałsze w tej relacyi i dowiedli, że jest tylko źle skreślonym opisem bezprawia, jakiego się dopuścił zarząd policyjno-wojskowy na kapłanie polskim za to, że tenże sumiennie spełnił swój obowiązek względem kościoła i narodu. Skazano na śmierć, a nieumiano nawet zbrodni nazwać! Do tego dokumentu, do owej relacyi procesu, jak ją korespondent *Constitutionnela* nazywa, odwołując się do niej, i my się odwołujemy, gdyż postawiony on w obec faktów, świadczyć będzie przed późnemi wiekami, jaki to był rząd rosyjski w Polsce w 19 wieku wśród ucywilizowanej Europy!

Wkońcu przytacza korespondent *Constitutionnela* noworoczną przemowę jenerała Lüdersa i twierdzi, że „słowa i język taki bynajmniej nie okazują tyranii i ucisku“.

Otóż właśnie korespondent *Constitutionnela* na poparcie swoich twierdzeń nic więcej przytoczyć nie może prócz deklamacyi, deklamacyi którą musimy nazwać „złośliwą“ i ironiczną, jeżeli ją porównamy z srogą rzeczywistością, z wypadkami i czynami świadczącemi o gwałtownym ucisku, z faktami których tysiące przytaczamy, a z których jeden, sam *Constitutionnel* pod ową deklamacyą korespondenta podaje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 23 stycznia.

* *Dziennik Powszechny* przedrukował korespondencyę z *Augsburgskiej Gazety*, w której jest doniesienie, jakoby Papież gotów był potępić duchowieństwo i ruch polski, oraz umieszczone są pochwały dla ks. Felińskiego. Umieszczenie tych wiadomości w *organie rządowym*, nadaje im cechę urzędową, i wywołało nieufność dla ks. Felińskiego Nikt z rozsądnych ludzi nie wierzy w wiadomość podaną przez *Augsburgską Gazetę*, a wiedząc, że Papież ruchu polskiego nie potępił, że potępić go nie mógł, bo byłoby to wystąpieniem nietylko przeciw narodowi co od wieków bronił chrześciaństwa, ale nawet przeciw sprawiedliwości i samemu dobru kościoła katolickiego, któryby najwięcej na tém ucierpiał; dla tego powszechnie nie wierzą w powyższą wiadomość i ufają w sprawiedliwość Papieża. Szkoda jednak wielka, że w Rzymie zajęto względem nas stanowisko tylko tajonej sympatyi, że wyraźnie, publicznie nie wypowiedziano słów nagany dla znieważycieli kościołów. Milczenie daje możność szerzenia fałszu i nieufności dla głowy kościoła i zręcznie jest eksploatowane na korzyść prawosławia. Ważna chwila nastąpiła, ale nie zupełnie umiano z niej skorzystać; polityka półśrodków, względów dyplomatycznych przeważyła i sprawiła, że moskale dzisiaj głoszą, iż Papież jest przeciw narodowi i od schyzmatyckiej Moskwy bronić nas niechce. Nie potrzebuję opisywać skutków i wrażeń, jakie robi ta fałszywa propaganda, to w tajemnicy, to publicznie prowadzona; skutki te powinny były być przewidziane, a tylko wyraźna i jawna opieka kościołów i duchowieństwa naszego ze strony Rzymu, mogła zapobiedz szerzeniu fałszywych wieści. Wszakże wrażenie zrobione na niektórych temi wieściami, więcej jest boleścią, niż utratą ufności, więcej smutkiem aniżeli przekonaniem w niesprawiedliwość Papieża. Ludzie światlejsi dają objaśnienia i niemi usprawiedliwiają postępowanie Rzymu, fałszywie przedstawiane przez organa rządowe, przez policyę i dyplomacyę rosyjską, a tajne moskiewskie zabiegi chybiają celu, nie osiągają upragnionego zamiaru. Po smutku i boleści, nastąpiła ufność i odrodziło się przekonanie, że słuszna sprawa nasza nie jest opuszczona przez wszystkich, lecz popierana przez Głowę kościoła, wprawdzie nie dość wyraźnie i jawnie. Uważaliśmy jednak za potrzebne dać sprawozdanie z przelotnego wrażenia, w nadziei, że w Rzymie zrozumią jak niejawność szkodzi.

Rząd tak zdyskredytowany jak rosyjski, ciemiężenie i prześladowanie narodowości za system rządzenia mający, takim zużytym lub nienawidzonym ludziom jak Muchanow, Suchozanet, Płatonow władzę oddający, karzący zasługę względem narodu, a dokuczanie mu nagradzający, nie powinien nikogo chwalić, jeżeli chwalonej osobie położenia utrudnić nie chce. Dość jest, ażeby rząd pochwalił i wybrał kogo, a już ta osoba traci ufność w narodzie, i potrzeba czynów aby ją odzyskała. Lepiejby więc zrobił rząd, żeby milczał o ks. Felińskim, żeby pochwałami swojemi szkody mu nie przynosił, bo takim sposobem utrudnia jego działalność.

* Usiłowania ajentów rosyjskich w rozgłaszaniu fałszów o Arcybiskupie, trwają ciągle; spodziewamy się, że ks. Feliński czynami zada fałsz pogłoskom, i że wierny tradycyi kościoła i duchowieństwa polskiego, z godnością bronić będzie praw jednego i drugiego. Zdaje się, że ajenci ci zamierzają ludność uwieść do zrobienia nieprzyjemności ks. Felińskiemu zaczem czynami swą dążność objawi ażeby takim sposobem odrzucić go na stronę Moskwy.

Ks. Białobrzeski w drodze do więzienia, wszędzie gdzie się ludność dowiedziała o jego przejeździe, był z wielką czcią witany. W Białéj tłumy ludu śpieszyły mu złożyć oznaki szacunku i prosiły go o błogosławieństwo. Lud inaczej nie tytułował go tylko Arcypasterzem. Ks. Białobrzeski nie stracił siły ducha, i nie chciał, ażeby pisano o względne z nim postępowanie do komendanta bobrujskiej fortecy.

Konsekracya księdza Felińskiego, ma się odbyć w Petersburgu dnia 26 stycznia.

P. Płatonów z obawy, ażeby go w podobny jak Muchanowa sposób nieodprowadzono, odmienił dzień wyjazdu do Petersburga, niepokazywał się na zwykłej poobiedniej przechadzce, i wyjechał w niedzielę tajemnie, nie kazawszy umieścić w gazetach, żadnego o swoim wyjeździe zawiadomienia.

Rewizye odbywają się ciągle, i aresztowań nie brak. W Wilanowie, za nabożeństwo przez włościan za pomyślność Ojczyzny w październiku zamówione i odprawione, aresztowano proboszcza, dwóch włościan, rządzcę, murgrabiego i kilka jeszcze osób. Wypuszczono wszystkich prócz dwóch, z których jeden nazywa się Karniewski.

Do teatru coraz mniej osób i to samych Rosyan i członków tajnej policyi uczęszcza. Mnóstwo anegdot o teatrze krąży po Warszawie. Opowiadają, że gdy któraś z aktorek wystąpiła w żałobie, rosyjska publiczność świstać i sykać zaczęła, a aktorka niezmiernie uradowana z takiej manifestacyi ze strony Rosyan, wdzięcznie sykaczom kłaniała się. Po którejś operze wywoływano Dobrskiego, który się długo niepokazywał. Mianowicie jakiś jenerał wychylony z loży, głośno wywoływał Dobrskiego, zniecierpliwiony na paradyzie żołnierz pomógł jenerałowi krzycząc: „wychodzić Dobrski! czyż nie słyszysz? jenerał cię woła!“ — Szewc prusak, którego nazwisko zamilczam, poszedł z żoną do teatru, nazajutrz wszyscy chłopcy i czeladnicy opuścili go, niechcąc pracować u człowieka, który głosu opinii poszanować nie umiał i boleści narodu, wśród którego mieszka.

P. Kruzensztern na dyrektora sekcyi administracyjnej w Komisyi Spraw wewnętrznych przedstawił niegdyś członka Komisyi śledczej p. Blumenfelda. Jen. Lüders, rozsądniejszy od swoich pomocników, nominacyę odrzucił twierdząc słusznie „że nominacyami ludzi podobnej jak p. Blumenfeld reputacyi, narodu jeszcze silniej drażnić nie wypada.“

Jen. Lüders wyjechał dzisiaj rano pociągiem nadzwyczajnym do Granicy, gdzie się przez noc zatrzyma a jutro 24 t. m. powróci do Warszawy. Pojechał on w interesie swym własnym prywatnym, a z nim udał się hr. Bagration, będący w miejscu Wagnera w Piotrkowie i adjutant rotmistrz od huzarów Dzierzbicki.

Wrocław 24 stycznia.

† Izby sejmowe rozpoczęły w tym tygodniu właściwe swoje czynności. Po obiorze prezesa i wiceprezesów; przystąpiły do obioru komisyj. Tych jest dziewięć stałych 1) regulaminowa, 2) petycyjna, 3) agraryjna, 4) handlowa i przemysłowa, 5) finansowa i celna, 6) sprawiedliwości, 7) komunalna, 8) edukacyjna, 9) budżetowa. W potrzebie obierają się nadzwyczajne, które czasowe mają trwanie. W komisyach tych zasiadają członkowie wszystkich frakcyj; wymaga tego sprawiedliwość, bo w opracowywaniu projektów do praw powinny być wszystkie opinie słuchane. Wyłączono jednak członków polskiej frakcyi, z wyjątkiem hr. Cieszkowskiego, którego powołano do komisyi finansowej. Wszakże i ten wyjątek zrobiono nie „*parceque*“ lecz „*quoique*“. Cieszkowski pisał o finansach i zna tę gałęź administracyi lepiej i gruntowniej niż dwudziestu innych jego kolegów. Dla tego został wybrany. Znalezionoby w frakcyi polskiej uzdolnionych ludzi do zasiadania z pożytkiem i w innych komisyach. Uważano za rzecz właściwą, ignorować ich. Nie jest to dowodem sprawiedliwości izby. Komisye składają się częścią z 14, częścią z 21 członków, stósownie do ważności przedmiotu, komisya budżetowa z 35 członków.

Kwestya adresu rozstrzygnięta. Mowa tronowa pozostanie tą razą bez odpowiedzi. Za adresem była frakcya postępowa. Widząc jednak, że przeciwko drugim nie przemoże, odstąpiła i ona od pierwotnego projektu, zastrzegając sobie przy innych okolicznościach wyrzec to, coby była powiedziała w dyskusyi nad adresem. Ministeryum zadowolone jest z takiego obrotu rzeczy. Nie ociągało się też z swej strony z wniesieniem od razu kilku ważnych projektów do praw, aby izbom dać natychmiast sposobność do pracy. Jedne projekta do praw wniesione zostały do izby panów drugie do izby poselskiej.

Do izby panów wniesiono: 1) projekt do prawa o porządku dróg; 2) projekt do prawa o zniesieniu stosunków lennych w Pomeranii; 3) projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów, wraz z projektem do prawa zmieniającego dotyczące artykuły 49 i 61 ustawy konstytucyjnej; 4) projekt do prawa o ordynacyi powiatowej dla całej monarchii; 5) projekt do prawa o zmianie prawa z 3 września 1814 r. dotyczącego powołania do wojska.

Do izby poselskiej wniesiono: 1) projekt do prawa o uzdolnieniu pokrzywdzonych do zanoszenia skarg w postępowaniu karnem. Projekt ten ścieśnia monopol skarżenia, służący dotąd prokuratoryi. Pokrzywdzony może się odtąd odwołać od prokuratoryi do trybunału apelacyjnego; 2) pro-

jekt do prawa o zniesieniu policyi dominialnej i lenności instytutu sołtysów; 3) projekt do prawa o dalszym poborze 25% dodatku do podatku od dochodów, od razu na półtora roku. Dochody wynoszą 135,864,476, rozchody 140,203,934 tal., ubytek 5,390,178 tal.,; 4) projekt do prawa o urządzeniu i kompetencyi najwyższej izby obrachunkowej.

Niektóre z tych praw, jak np. prawo o odpowiedzialności ministrów, będą zapewne nie do jednej tylko lecz do obu izb równocześnie wniesione. Kilka z wzmiankowanych projektów nie było prawie oczekiwanych. Tak prawo o odpowiedzialności ministrów i o najwyższej izbie obrachunkowej. Ministrowie też nie zaniedbali dodać, wnosząc je, że rząd myśli na seryo o wykończeniu budowy konstytucyjnej. Cała trudność w uchwaleniu praw tych leży w pytaniu, jak się izba panów względem nich postawi. Rząd dał dowód dobrych chęci, ale izba panów może je uczyni bezskutecznemi tak samo jak w przeszłej legislaturze. Prawa o ordynacyi powiatowej, o zniesieniu policyi dominialnej, o odpowiedzialności ministrów, nieprzypadną podobno wcale do smaku izbie panów. Będę miał sposobność o wszystkich tych projektach do praw w swoim czasie bliżej mówić.

Zdarzył się tu w Wrocławiu w zeszłą niedzielę wypadek, że ludzie bijący się na ulicy wpadli do kościoła św. Wincentego, i w przedsionku posadzka zbroczoną została kilku kroplami krwi. Z rozkazu księcia biskupa kościół został zamknięty, dopiero po poświęceniu go w dni kilka przez biskupa Włodarskiego został nanowo otwarty. Powtarzam tu ten wypadek dla nauki tych wszystkich dzienników zagranicznych, niewyjmując tutejszych, które zamknięcie kościołów warszawskich, nie przypadkowo lecz świadomo sprofonowanych, otwarcie potępiały.

Hamburg 16 stycznia. *)

Gazeta Kolońska rozgłosiła nowinę, która tak w Kopenhadze jak za granicą Danii niemałe sprawiła zadziwienie. Odnosząc się do telegraficznéj depeszy, którą niby otrzymała z Kopenhagi, gazeta wspomniona donosi o zamiarze gabinetu pruskiego przerwania z Danią stosunków dyplomatycznych, gdyby rząd duński zwołał *Rigsraad* tj. Radę państwa dla Danii i Szleswigu. Wiadomo, iż ten sejm państwa miał się zebrać według konstytucyi w końcu października r. z. zwołany zaś został na 25 stycznia, więc na termin bardzo bliski. Owa nowinka sfabrykowana przez *Gazetę Kolońską* równe zatem miała znaczenie powiastki, przepowiadającéj wojnę z Prusami czyli raczéj z całą Rzeszą niemiecką. Tymczasem tak nie jest. Prusy nie mogły powziąść i niepowzięły podobnego postanowienia. W państwie duńskiem od 2go paźdz. 1855 roku istnieje konstytucya, obejmująca ogół państwa tj. wszystkie w skład jego wchodzące części; Iutlandyę z Seelandyą, Szleswik, Holsztyn i Lawenburg. Mocą téj konstytucyi utworzono zebranie ogólne stanów pod nazwą *Rigsraad* liczące 80 członków wybranych przez owe prowincye, stosunkowo do ludności. Rzesza niemiecka powstała przeciw legalności tego sejmu, odnośnie do Holsztynu? Grożąc żądała zniesienia téj instytucyi dla Holsztynu. Król zmuszony był ustąpić. Rozporządzeniem z d. 6go lutego 1858 zniesioną została tymczasowo konstytucya z d. 2 października 1856 ze względu na Holsztyn, lecz to samo rozporządzenie stanowiło, że pozostaje w mocy dla Danii i Szleswiku, gdy tymczasem Holsztyn, co do spraw ogół państwa tyczących, stanął pod najwyższą „nieograniczoną" władzą króla. Rzesza niemiecka przez organ swój związkowy oświadczyła wówczas zadowolenie z kroku uczynionego, a egzekucya została odroczoną, *Rigsraad* zmniejszony do 60 członków zwołany został w wrześniu 1859 r. na sejm nadzwyczajny, którego posiedzenia trwały dwa miesiące. Roztrząsano i tam wiele spraw tyczących się ogółu państwa, ale stanowiono li tylko o tych, które odnosiły się do Danii i Szleswiku. Od téj zaś chwili Dania bezskutecznych dokładała starań, by porozumieć się ze Związkiem niemieckim co do położenia Holsztynu, a konstytucya z 1855 r. także niezostała wprowadzoną w całości, jaką była z początku. Po upływie dwóch lat, bezwarunkowa potrzeba wypływająca z wymagalności finansowych, zmusza do zwołania sejmu ogółu *Rigsraad* na sesyą zwyczajną, którą już w październiku postanowiono na 25 stycznia. Zkąd więc miałby gabinet berliński powziąść nagle postanowienie złowrogie zerwania stosunków dyplomatycznych z Danią, motywując to zerwanie okolicznościami dawno znanemi nawet przed otwarciem rozpoczętych układów. Źródłem téj nowiny zdaje się być *Szpenerska gazeta*, która z powodu depeszy duńskiego ministra spraw zagranicznych z d. 26 grudnia, radziła rządowi pruskiemu odowołać swego posła w Kopenhadze, skoro *Rigsraad* się zbierze dla królestwa Danii i Szleswiku. Chociaż prawda, że trudno będzie hr. Bernstorffowi odpowiedzieć na ostatnią notę ministra Halla i łatwiéj byłoby przeciąć węzeł sporu aniżeli go rozplątać, jednakże nie wierzę, by i druga wersya była uzasadnioną, wedle któréj rząd pruski przekonawszy się o niepodobieństwie zgody z Danią, oznajmił w Kopenhadze, iż uważa układy za przerwane donosząc Związkowi w Frankfurcie o bezskuteczności starań około rozwiązania kwestyi drogą pokoju.

Studenci obchodzili 13 t. m. święto pobratymstwa skandynawskiego wprowadzone w r. 1843 po uniwersytetach: w Chrystyanii, Upsali, Lundzie i Kopenhadze. Minister duński Orla-Lehmann, profesor Clausen i wielu innych dostojnych gości wzięło udział w tym obchodzie.

W naszej metropoli handlu, w Hamburgu, nastała cisza od chwili blokady lodowej na Elbie, po której snują się sanie i łyżwiarze pomiędzy zamarzniętemi okrętami. W ciele prawodawczem hamburgskiem i między obywatelami jest ruch dążący do zniesienia konskrypcyi i praw ograniczających wolne zarobkowanie i przemysł. Ścieranie się różnych interesów pobudza jednych do obrony swoich przywilejów, drugich do zrzucenia pęt i jarzma ścieśniającego swobodny rozwój siły i pracy produkcyjnej. Łatwo przewidzieć, że przestarzałe przywileje wyłączności tuszą jak wiele innych resztek średnich wieków, w swoim czasie błogie i twórcze czynniki podniesienia sztuk, rękodzieł i rzemiosł i t. d.

Ostatni numer *Kołokołu* Herzena zawiera wiele materyału do sprawy o studentach w Petersburgu i Moskwie. Długie sprawozdanie o Bakuninie, o ucieczce jego ze Syberyi i przybyciu do Londynu. W krótkim rysie życia Bakunina p. Herzen nadmienia, iż w r. 1847 d. 29 listopada B. miał w Paryżu na trybunie polskiej mowę, jako pierwszy rosyanin podający bratnią dłoń Polakom, odrzekając się przed całym światem wspólnictwa z polityką rządu petersburgskiego. Zmuszony, opuścić Paryż, udał się do Czech, później ujęty w Chemnitz, osadzony w fortecy Königstein i wydany nareszcie w ręce Rosyi, przesiedziawszy już rok na Hradczynie i w Ołomuńcu, powieziony został do kazamat w rawelinie aleksiejurskim. Tu przebył trzy lata w ciemnicy i przewieziony został do Szlisselburga nad jeziorem Ładogą w r. 1854, kiedy matka jego podała prośbę do cesarza Aleksandra II o ulżenie niedoli syna, imperator rzekł do niej: „Tant que votre fils vivra, madame, il ne sera jamais libre." W r. 1857 wysłano go do Syberyi wschodniej. R. 1860 jeszcze raz proszono cesarza o pozwolenie przebywania Bakuninowi w Rosyi europejskiej. Cesarz odmówił, wskazując na pismo skazanego do Cesarza Mikołaja i dodając: „nie widzę w nim skruchy" (raskajania). Nie dozwalając mu wrócić Cesarz jednak zezwolił na wejście do służby jako urzędnik kancelaryi czwartej kategoryi. Bakunin z tej łaski cara nie korzystał. W końcu pod pozorem interesu handlowego dostał się na rzekę Amur, wsiadł na amerykański statek i przypłynął do Jukatanu w Japonii, zapewnie pierwszy wygnaniec szukający schronienia u Japończyków. Z Japonii dostał się do San-Francisco i Nowego-Jorku, zkąd 26 grudnia przybył do Liverpool, a 27 do Londynu. Po 14letnich cierpieniach, ze śladami kajdan na ciele, musiał doświadczyć w Europie wśród przyjaciół, którzy go witali, że redykalna gazeta niemiecka wspominając o nim, powitała go policyjnemi słowy: „ein verdächtiger Charakter." Zresztą, dodaje p. Herzen, Niemcy słuszność mają, my wszyscy jesteśmy ajentami Rosyi, boć rząd petersburgski — to rząd niemiecki.

*) List den doszedł nas dopiero 26go wieczór. Prosimy o nadesłanie adresu, gdyż list nasz swrócono z Hamburga, z nadmienieniem, że adresat niemieszka tam, *Red.*

Paryż 21 stycznia.

B. Stało się według woli Anglii, zyskała zadosyćuczynienie jakiego żądała, a jednak któż ośmieli się zapewnić że stosunki dwóch kupczących narodowości znowu nowem zerwaniem niegrożą? Wśród kongresu jeden z członków głośno twierdził, że za trzy miesiące Ameryka z Anglią w wojnie będzie. Prasa zaś po tamtéj stronie kanału a nawet urzędowe odpowiedzi wcale niepojednawczemi i przyjaznemi natchnięte uczuciami. Hrabia Russel w odpowiedzi na zapytanie towarzystwa właścicieli statków handlowych cierpko wyraził się względem środków, któremi Stany Zjednoczone myślą część oderwaną czyli południe do posłuszeństwa zmusić. Zawalenie portu Charlestown zaczyna przybierać wagę zdarzenia Europę obchodzącego i domyślić się łatwo możecie jaką rolę odegra ten wypadek, jeżeliby Amerykanie trwali w zamiarze *Tamerlanowskiéj* taktyki. Dziwna jest komplikacya uczuć i interesów w téj niefortunnéj ale niezbędnéj walce tak kwitnącéj niedawno rzeczypospolitéj. Południe broni najgorszéj sprawy, niepodobna właścicielom plantacyj bawełny, cukru, i kawy, życzyć największego powodzenia a jednak interes życia kilkomilionowéj kontynentalnéj ludności wymaga zwolnienia w środkach zmuszających południe do uległości. Blokada portów południowéj części Związku amerykańskiego nie może być uznaną choćby nawet przyszło armatniemi strzałami poprzeć reklamacyę. Anglia wystawiłaby się na nieobliczone straty i wyraźne niebezpieczeństwa gdyby dłużéj cierpiała na braku bawełny i zawieszeniu stosunków handlowych. Któreż jednak z mocarstw europejskich odważy się wyraźnie stanowczo bronić ohydnego niewolnictwa Murzynów? Będą się więc przeciągać rzeczy jeszcze czas jakiś, będą się mnożyć trudności i wzajemne drażnienie, i dramat tylko co pokojowem rozwiązaniem wśród oklasków wszystkich giełd europejskich odznaczony, na nowo w kształcie ultimatum wojennego pojawi się. Tymczasem bankructwo częściowe, a przynajmniéj zwiastun takowego to jest zawieszenie wypłat monetą kruszczową, na całéj przestrzeni Stanów Zjednoczonych pojawił się. Czekamy niecierpliwie na mowę Cesarza przy otwarciu izb którą w przyszły poniedziałek usłyszymy. Zapewne Cesarz Francuzów objaśni stosunek Francyi w téj kwestyi merkantylnéj tak ściśle z filantropijną połączonéj. Sprawa amerykańska w mojem przekonaniu góruje nawet nad tradycyjnie brzemienną sprawą wschodnią. W Stambule można załatwienie zwlekać, procederów empirycznych próbować i na czasie zyskiwać. W Waszyngtonie trzeba się spieszyć i działać bo *periculum in mora*. Mocarstwa europejskie mają do czynienia z 25 milionami młodego ludu i z masą raptownie i olbrzymio potarganych interesów.

Wymieniając nazwisko Waszyngtonu, wspomnieć nawiasem muszę o wieści, którą prawda że dosyć mylący się dziennik przytacza. *Indépendance Belge* twierdzi że jest w trakcie dyplomatycznych narad projekt załatwienia sprawy rzymskiéj za pomocą kombinacyi, zostawiającéj miasto Rzym Papieżowi niepodległemu z nadaniem jednakże tytułu stolicy Włoch. Rzym w téj kombinacyi odgrywałby rolę zupełnie tę samą co Waszyngton w Stanach Zjednoczonych, to jest żeby był punktem neutralnym i nieużywającym praw politycznych związku. Wyjaśnienia jakich mogłem zasięgnąć są zupełnie przeciwne doniesieniu dziennika belgijskiego, któremu nie można się dziwić że nie wie (albo niechce wiedzieć) co się dzieje w Warszawie, skoro tak mylnie o Paryżu bywa zawiadamiany. Kwestya rzymska, możnaby powiedzieć, zrobiła krok ale wsteczny w opinii sfer rządowych. Stosunki ze Stolicą Apostolską dworu francuskiego są przyjaźniejszemi niż były. Dziś ma być w Tuilleryach przyjmowany legat papieski Monsignor Chigi i Cesarz Napoleon nie zdaje się bynajmniéj skłonnym do przyśpieszenia rozstrzygnięcia, na które wątpię ażeby kiedykolwiek Pius IX dobrowolnie przystał. Obecność w Rzymie króla Neapolitańskiego jest zapewne jedynym czynem, o którym opinia rządu francuskiego stanowczo wyrzekła. Cesarz radby usunąć ex-monarchę neapolitańskiego od granic dawnego państwa, bo widzi że obecne zabiegi celem odzyskania straconéj korony, tylko rozlew krwi często niewinnéj i klęski niezasłużone mieszkańcom przyspażają. Jestto kwestya ludzkości więcéj niż polityczna. Jeżeli Opatrzność zachowała dla Franciszka II chwilę pomyślniejszą, to jéj się może doczekać tak dobrze zdala jak tuż pod bokiem ogniska niechęci.

Sprzeczne nas dochodzą wieści o stosunkach Stolicy Apostolskiéj z dworem Petersburgskim, sprzeczne z zawsze pocieszającemi wiadomościami wyłącznego z Rzymu korespondenta. Dla tego to zamilczeć je muszę zostawiając próbie czasu rozstrzygnięcie kwestyi. Szczęśliwym będę jeżeli my tu tylko w Paryżu oszukani będziemy, i niezawstydzę się wyznać z pokorą *mea culpa*.

Gotuje się w tym porządku rzeczy robota którą dosyć będzie wymienić, ażeby całą jéj wagę ocenić. Starozakonni w Anglii petycyonować mają do parlamentu za Polską. Wysłali ajentów na kontynent, z jednym z nich rozmawiałem. Chcą oni współwyznawców swoich rozproszonych po całym świecie zachęcić do manifestacyi piśmiennéj; 27ym lutego 1861 roku przysporzył nam ten korpus posiłkowy; 27go lutego był wyraźnem objawieniem tego dojrzałego pojęcia narodowego które jest nie tylko nabyciem tegoczesnem, ale i przekazem dziedzicznym. Nikomu tak nie może być łatwa tolerancya jak Polakowi. Fanatyzm i prześladowanie wiary było zawsze obcą inspiracyą i niestety obcą importacyą.

Izraelici petycyoniści do parlamentu do którego siłą opinii dostali się, mają w ręku broń straszniejszą od dział Armstronga, mają w ręku „kredyt." Nie mogę dłużéj w tym przedmiocie rozpisywać się, ale zaprawdę powiadam Opatrzność nam zsyła aliantów nadspodziewanych. — Mieliśmy dwa dni do 8 stopni mrozu. Publiczność paryska namiętnie oddaje się ślizganiu na łyżwach. Cesarz biegły jest bardzo w tym rodzaju rozrywki. Syna kazał uczyć ślizgania. Żołnierz grenadyer kieruje pierwszemi krokami Cesarzewicza. Słyszałem wraz z innemi jak malec wołał na nauczyciela „ruszaj ruszaj, tylko mnie trzymaj żebym nieupadł." Bawiono się w lasku Bulońskim. Tłumy niezliczone wylegały na spacer. Ale przeszłéj niedzieli smutny wypadek przeraził wszystkich. Lód się załamał bo dwa dni mrozu niedostatecznie wodę ścięły. Powiadają że niektórzy nieprzezorni ślizgacze puścili się po za sznur przez policyę rozciągnięty i słabiznę lodu odznaczający.

Kilkanaście osób zanurzyło się. Z tych cztery życiem przypłaciły. Tak powiadają dzienniki, ale być może i jest podobno tak, że prawdziwéj nie podają cyfry. I dobrze robią, po co przerażać nieobecnych? Czy świadkowie téj okropnéj sceny nie rozniosą i tak wrażeń smutku i boleści. Wystawcie sobie kilkanaście tysięcy ludzi rozrzuconych na sadzawkach, po brzegach, po alejach, mnóstwo pojazdów w głównéj alei, i raptem krzyk niepodobny do naśladowania, niepodny do opisania. Nim się wszyscy dowiedzieli o co rzecz idzie, potrzeba było czasu. Nim się znajomi ze znajomymi połączyli także upłynęła chwila. Co się w tym przeciągu działo? Jakie było położenie rodziców, krewnych, przyjaciół rozłączonych ze swoimi i patrzących z brzegu na nieobliczonych skutków katastrofę, biegnących nawet naprzeciw niéj, bo dodających już i tak nadmiarowego ciężaru, tego opisać trudno, i zaledwie wyobrazić można kto nie widział.

Dziś odwilż, jeżeli jednak przed niedzielą znowu uchwyci lada mrozik, można iść w zakład, że katastrofa onegdajsza amatorów nie zrazi.

Paryż 22 stycznia.

B. Mając w téj chwili pod ręką dzisiejszego *Monitora*, spieszę się skreślić treść raportu, którą minister finansów p. Fould złożył Cesarzowi. Spodziewano się tego ważnego dokumentu. Powinien zaspokoić i zadowolnić kontrybuentów i usunąć przesadzone obawy, które poprzedziły wejście do ministeryum pożądanego i tak znamienitego finansisty. Reformy, które p. Fould proponuje a Ciało prawodawcze rozbiera, będą i są jasno wyłożone. Stan finansowy szczerze wyspowiadany. Na pokrycie deficytu nie będzie potrzeba szukać ratunku w nowéj pożyczce. Ten środek kategorycznie usunięty jest z programatu ministra finansów. Jest to zarazem dowodem, że nie tyle idzie o polepszenie istniejącego stanu, jak o zapobieżenie złemu w przyszłości.

W kraju, w którym kredyt publiczny tak się łatwo udziela wzywającemu jego pomocy władzcy, wyrzekać się pożyczki już jest dowodem niegrożącego kłopotu. W rzeczy saméj ze stanu finansów przedstawionego przez p. Foulda, pokazuje się, że tak nazwany *decouvert* to jest niedobór łatwo pokrytym być może. Program nowego ministra opiera się na podstawie odróżnienia w budżecie kategoryi wydatków stałych od wydatków nadzwyczajnych, co dotąd nie miało miejsca. Konfuzya jednych z drugiemi stworzyła tę pozycyę, która wymaga niezbędnéj zmiany systematu.

Odtąd budżet zupełnie odpowiednio do natury dochodów będzie układany i r. 1863 będzie niszczony według zasad nowéj rachunkowości. P. Fould wyrzekając się szczerze pożyczki, musiał szukać sposobów innych pokrycia niedoboru. Proponuje więc podatki nowe, ale starannie unikając obciążania klasy robotników. Tym nawet, którzy z pracy tylko rąk żyją, chce ulżyć zmniejszeniem lub zniesieniem dotychczasowych opłat od przemysłowych *patentes*, uwalnia od podatku ruchomego *mobilier* i osobistego *personnel* itd. Milion trzykroćstotysięcy indywiduów skorzysta z tego zniesienia.

Natomiast ustanowiony będzie podatek od zbytku czyli powozów i koni, podciągnięte zostają pod opłatę stęple tranzakcyj dotąd zwolnione. Sol i cukier w cenie podwyższony zostanie. Ta część reform znajdzie zapewne opozycyę silną. Redukcya armii nie jest stanowczo zapowiedziana. Najważniejszém jednak przedsięwzięciem, w którego jednak udaniu się pokładamy wiarę jest *unifikacya renty skarbowéj*, to jest sprowadzenie do jedności tytułu kredytu rządowego. Już o tém wspomnieliśmy dawniéj, zostawiamy sobie jeszcze pole przemówienia.

Paryż 22 stycznia.

E. Zadość uczynienie domaganiom się Anglii w sprawie statku „Trent" przeszkodziło niezwłocznemu wybuchowi wojny, ale nie usunęło wszystkich do niej powodów. Stosunki między północnemi stanami a rządem Angielskim tak są wyprężone, iż je można uważać jako bliskie zerwania. W obecnych okolicznościach tyle się wiąże interesów angielskich ze sporem wewnętrznym Ameryki, że nie łatwo będzie rządowi Wielkiéj Brytanii pozostać długo widzem bezstronnym tej walki domowéj. Uzyskała Anglia wydanie pp. Masson i Slidel, lecz nie otrzymała bawełny. Bawełna znalazłaby na brzegach Albionu przyjęcie pełniejsze uniesień radości, od tego które delegatom skonfederowanych stanów przygotowują. Nie zaniechał też rząd angielski przygotowań wojennych, nie szczędzi przełożeń, a nawet pogróżek. Uzbrojoną ręką grozi, i za wszystkie dawniejsze z swéj strony poczynione ustąpienia i filozoficznie zniesione obelgi sowitym odpłaca się odwetem. Ostatni poszyt Edinburgh Review ogłosił artykuł pod tytułem. „*Wojujący i Neutralni*," który wielkie sprawił wrażenie; wyszedł on z pod pióra p. Rive członka rady tajnej królowéj w bliskich stosunkach zostającego z Lordem Palmerstonem, i w pismach swoich wyrażającego zawsze myśl rządową. Otóż ten artykuł nie oszczędzający bynajmniej miłości własnéj Rzeczypospolitéj północnéj, popycha ku zerwaniu z nią ostatecznemu, i objawia wojenne usposobienie gabinetu londyńskiego. Nie załatwiona więc jeszcze ta z końcem roku zeszłego powstała sprawa amerykańsko-angielska, a przy niepewności jaka w niej dotąd panuje wszystkie inne europejskie w zawieszeniu pozostają. Francya jak najprzyjaźniejszych chęci, jak największéj względności daje dowody Anglii, trzymając się z nią dotąd za rękę przemawia w Waszyngtonie. Pan Thouvenel notą tam przesłaną poparł Hrabiego Russel w przełożeniach co do zawalenia głazami portu w Charlestown, co do zamknięcia go na zawsze *flotą kamienną* jak się po barbarzyńsku wyrażono w Ameryce. Dzienniki angielskie, sam nawet kapryśny *Times* odzywa się miodowemi wyrazami mówiąc dziś o rządzie cesarskim. Zaleca się mu i pochlebia. Gabinet tutejszy wie co warte zaloty i pochlebstwa angielskie, i w przewidywaniu wypadków zamorskich, chce w dobrem porozumieniu zostawać z wszystkiemi mocarstwami stałego lądu. Żadnego nie chce zniechęcić lub obrazić. Ztąd też pochodzi ta wątpliwość, ta dwuznaczność polityki jego zewnętrznej, wyraźniejsza dzisiaj, niż kiedykolwiek bądź. Lecz nie tylko w północnej Ameryce Francya zgodnie z Anglią działa, w południowéj także u brzegów Mexykańskich w zupełnem porozumieniu się z nią postępuje. Przed dwoma miesiącami już wam udzielona została wiadomość, że trzech sprzymierzonych mocarstw Francyi, Anglii, i Hiszpanii do Mexyku wyprawa, nie miała jedynie na celu słusznego dopomnienia się, o zadośćuczynienie za doznane krzywdy, lecz że sprzymierzeńcy postanowili w tym kraju uposażonym od nieba, do zamętu i niemocy przez ludzi przywiedzionym, zaprowadzić zmianę rządu, ustanowić monarchię konstytucyjną, nadac mu monarchę wziętego w jednym z wielkich domów panujących w Europie. Te zamiary dziś się wychylają z zasłony tajemniczej. Francya na większe rozmiary wyprawę przedsiębierze, 6000 wojska posyła. Jenerał głównie dowodzący miał otrzymać polecenie aby zaraz po wylądowaniu rząd krajowy zaprowadził, i jak wieść rozgłoszona niesie ogłosił królem Arcyksięcia Maxymiliana. Że myśl takiej kombinacyi wyszła z Paryża, że przedstawioną i popartą była tam gdzie należało, z pewnością twierdzić można, jakie zaś przyjęcie znalazła i czy w wykonanie za wspólną zgodą wejdzie, nie poważę się zapewnić.

Od kilku dni książe Napoleon mocno zapadł na zdrowiu. Wrzód w gardle utworzył się, sprowadził maligne i zagrażał niebezpieczeństwem. Onegdaj lekarz Ricord przerznął go, i wczoraj polepszenie było widocznem, jednakże obawy przyjaciół księcia nie ustały. Cesarz parę razy odwiedził go. Onegdaj zaspokoiwszy się, nie znalazł powodu do odwołania tańcującego wieczoru u Cesarzowej. Podobno przed zapadnięciem na zdrowiu, książe wyrzekł się już był myśli wystąpienia z mową przygotowaną do Senatu. Dziś choćby trwał w tym zamiarze, nie będzie mógł tak prędko wyzdrowiawszy nawet, narazić się na trud długiego użycia głosu. Łatwo więc przewidzieć że rozprawy nad adresem w Senacie będą pozbawione ożywienia, jakie im przeszłoroczne wystąpienie księcia nadało, i że mowcy rządowi będą się mogli zamknąć w dogodnem milczeniu.

Nuncius Papieski Mgr. Chigi w dniu jutrzejszym uroczyste posłuchanie u Cesarza i Cesarzowej o godzinie wpół do drugiej otrzyma, po czem dopiero rozpocznie urzędowe odwiedziny ministrów i Ciała dyplomatycznego, i będzie mógł się w towarzystwie tutejszem ukazać. Wiadomość rozgłoszona przez ludzi, którzy się zwykli za dobrze zawiadomionych podawać, o przyzwolenie Rosyi na przyjęcie Nuncyusza w Petersburgu, jest może przedwczesna, lub nie zupełnie dokładna. Rozróżnić trzeba obietnicę od zobowiązania. Ambasada rosyjska zaprzecza tutaj głośno ostatecznemu przyzwoleniu. Być może iż takowe nastąpi, lecz mniemam iż zawsze bezpieczniej ostrożność zachować w podawaniu tak wielkiego znaczenia wiadomości. Rząd francuzki zachęca gabinet Petersburgski do tego ustąpienia od tak dawna przez stolicę Apostolską poszukiwanego.

Artykuł Pana Sainte-Beuve, w *Constitutionnelu* o wyborach Akademickich z złośliwym dowcipem napisany jest od onegdaj przedmiotem rozmów i uwag w społeczeństwie tutejszem, które się temi wyborami żywo zajmuje. P. Sainte-Beuve wymierzył ciosy swoje zwłaszcza przeciw kandydaturom księcia Alberta Broglie, Pana Carné i p. Cuvillier-Fleury. Względy polityczne nie są obce tej zaczepce. Rząd przy pomocy swoich Akademickich stronników spodziewa się na krzesło p. Scribe wprowadzić p. Kamila Doucet, chciałby zaś i przeciw księciu Broglie stawić współzawodnika. P. Sainte-Beuve nasuwa p. Billaut. Wpływ zaś rządowy od wczoraj jako następcę O. Lacordaire naznaczając p. Renan, zdaje się chcieć pchnąć Akademię z jednej ostateczności w drugą.

Paryż 23 stycznia.

Minister Fould ogłosił w *Monitorze* raport o stanie skarbu. Mimo całej chęci reformatora wyznał, że dług nieruchomy wynosi rzeczywiście tylko 963 miliony, to jest, że jest mniejszy niż za Ludwika Filipa. Minister znajduje jednak, że taki dług jest za wysoki. Nie ma nic złego w tem zdaniu i każdy przejęty wagą stanowiska Francyi w Europie, pragnąłby, aby skarb francuzki nie miał ani jednego grosza długu. Pan Fould chce sprostować, jak mówi, finanse francuzkie i do tego używa następujących sposobów: konwersyi renty $4\frac{1}{2}$ od 100, podwyższenia podatku od koni, powozow i stępla, nałożenia podatku na fraktury handlowe, sprowadzenia armii do 400,000 (liczy ona dziś 446,000), a gdyby za tem były Izby, podwyższenia podatku od soli. W zamian tego p. Fould zrzeka się pożyczki, zniża opłatę pocztową od przesyłek pieniężnych do 1 od 100 (w miejsae 2 od sta) i obiecuje uwolnić od podatków stałych klasę roboczą. Raport ministra Foulda jest pokojowy i wychodzi z nadziei, że nie będzie wojny. O nadziei tej zawyrokuje ostatecznie Izba, trudno bowiem przypuścić, aby wypadki śmiały się wmięszać w tę sprawę. Równocześnie z raportem ministra, bank zniżył eskomptę o $\frac{1}{2}$ od 100.

Times i *Morning Post* są nadzwyczajnie uradowane z raportu pana Foulda, a mianowicie z projektu zmniejszenia armii.

Kiedy ten list będzie wydrukowany, czytelnicy *Czasu* będą już znali mowę, którą powie Cesarz przy otwarciu Izb. W tej chwili trudno co pisać o polityce i trzeba zostawić głos tronowi. Okólnik barona Ricasoli jest umiarkowany i pokojowy, ale to co przychodzi z za Mincio ma zawsze barwę wojenną. Zbrojenie się Włoch ma niepokoić Austryę, a zbrojenie Austryi Włochy. Tutejsza opinia patrzy zawsze w stronę Mincio i czeka.

Dzienniki francuzkie nie opuszczają Polski w jej niedoli i codziennie o niej piszą. Najlepiej pisze *Patrie*. *Opinion Nationale* jest więcej polemizującą w tej kwestyi i używa jej naprzeciw Rzymowi. *Constitutionnel* trzyma się konsekwentnie przyjętego systemu i ufa w dobre usposobienie dla Polski Cesarza Aleksandra.

Dnia 28 t. m. odbędzie się w kościele Wniebowzięcia wielkie nabożeństwo za X. Dekerta. Dawniejsze odbyło się na smętarzu Montmartre.

Pomsta Francyi za zniewagę pana Dubois de Saligny w Meksyku, będzie śpieszna. Cesarz używa do tego 6,000 wojska, któremu będzie dowodził jenerał Lorencey. Korpus ten opuści Cherbourg dnia 30 t. m. *Times* chwali dziś tę energię i daje Francyi dyrekcyę wyprawy sprzymierzonych.

Obecnie język dzienników angielskich jest pełen najczystszego miodu. Dzienniki te chciałyby, aby z kolei Francya wystąpiła z Anglią w sprawie Stanów Zjednoczonych, a przynajmniej, aby użyła z Anglią stosownych środków dla przeszkodzenia zawalania portów kamieniami. *Morning Herald* i *Morning Chronicle* utrzymują, że i w tej sprawie Francya będzie z Anglią. Zrzyma się na to *Opinion Nationale* pamiętna, że r. 1805 Anglia chciała zawalić Boulogne i przyznawająca Stanom federalnym prawo zawalenia portów południowych. Zabawnem jest, że port Charlestown, który wywołuje tak głośne krzyki Anglii, nie jest zupełnie zawalony. *Morning Post* mówi wyraźnie za potrzebą interwencyi w Ameryce, to jest zapewne za zajęciem Matamorasu i opiera się w tym punkcie na Wheatonie, który usprawiedliwia interwencyę w dwóch przypadkach: 1) kiedy tego wymaga interes państwa, 2) kiedy tego wymaga interes ludzkości. Jaka szkoda, że *Morning Post* nie pamiętał o Wheatonie, kiedy Rosya obrażała ludzkość w Polsce! Polityka Francyi w Ameryce musi się wkrótce wyjaśnić, bo lord Palmerston myśli wnieść na parlament sprawę Stanów Zjednoczonych i wolności ich portów. Panuje najgłębsza niepewność w sferach rządowych o polityce Cesarza w Ameryce. Śmielsza polityka, którą doradza książę Napoleon, prowadziłaby do neutralności Francyi i obróciłaby się na korzyść Stanów Zjednoczonych, ale kto zgłębi całość polityki cesarskiej i wszystkie jej pobudki?

Nadeszła dziwna depesza z Algieru. Parowiec amerykański „Sumter", o którym tyle pisano, miał potłuc i zatopić przed Algierem inny statek zapewne amerykański, należący do partyi przeciwnej. Depesza ta potrzebuje potwierdzenia.

Ksiądz Maret, profesor teologii, którego Papież nie chciał wyświęcić na biskupa Vannes jako gallikanina, wyraził się w Sorbonie o kwestyi rzymskiej, w sposób bardzo pojednawczy. Mowę jego podniósł *Ami de la Réligion*, obecnie dziennik katolicko-imperyalistowski. Natomiast *Union* i *Gazette de France* uderzyły na myśli księdza Maret. Opinia Paryża jest z księdzem Maret i *Ami de la Réligion*.

Pan Berryer będzie bronił pana Laurentio, autora pochwyconego artykułu, który wyszedł w *Union*.

Wczoraj był drugi bal w Tuileryach. Książę Napoleon jest słaby na gardło, ale ma się już lepiej. Nagła odwilż pogorszyła stan zdrowia Paryża.

Hr. Walewski zagaił ciekawym głosem obrady komisyi, która będzie miała na celu zapewnienie własności literackiej. W głosie tym minister stanu przebiegł historyę losu literatów i ich płodów piśmiennych.

Teatr bramy św. Marcina odbywa repetycye sztuki pana Wiktora Sejour „Najazd", w której będzie figurował Blücher. Dla zdjęcia z tej sztuki barwy politycznej, dano jej tytuł „Ochotnicy z roku 1814."

Kraków 27 stycznia. JCKAp. Mość zamianował Karola Ebnera, zostającego w rozporządzalności radcę sądu wyższego siedmiogrodzkiego, radcą sądu wyższego w Krakowie, a zarazem Dra Jana Summera radcę sądu krajowego w Krakowie, zamianował radcą sądu wyższego i nadprokuratorem przy tymże sądzie wyższym.

— Minister stanu zamianował Eliasza Witwickiego, dotychczasowego zastępcę przy gimnazyum w Przemyślu, rzeczywistym nauczycielem tamże.

Wiedeń 26 stycznia. Stan chwilowy tutejszej polityki zupełnie jest tajemniczy i tylko z pogłosek oceniać się daje. Zależy zatem wszystko od ich wiarogodności, lub stopnia takowej. Do rzędu tych pogłosek należą przedstawienia zrobione w Paryżu przez tutejsze poselstwo przeciw zbrojeniu się Włoch i kandydatura Arcyks. Ferdynadda Maksymiliana na króla przyszłego w Meksyku. W obec tych wieści ucichło nawet mianowanie Arcyksięcia Rajnera na namiestnika węgierskiego i pojednanie liberalistów węgierskich z niemieckimi w zamiarze utworzenia rządu dla dwóch połów państwa, osobną twarz jak Janus przedstawiającego. O pogłoskach powyższych tyle wiadomo:

Korespondencya Havas ogłosiła co następuje: „Traktat między Francyą, Anglią, Hiszpanią i Austryą, o oddanie tronu meksykańskiego JCW. Arcyksięciu Ferdynandowi Maksymilianowi, ma być, jak słychać z pewnością, podpisanym jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia, jeżeli się to już niestało. Państwa te zaręczyłyby nowemu państwu pożyczkę i obsadziłyby kraj przez lat kilka dla utrwalenia nowego porządku rzeczy."

Lubo wiadomość ta już od niejakiego czasu występowała w formie pogłosek, nigdy jednak z taką stanowczością jak w powyższych wyrazach. Dziś dosyć czasu miały jeszcze urzędowe i półurzędowe dzienniki zaprzeczyć jéj, lecz dotąd tego nieuczyniły. Miałożby w tém być coś prawdy? W takim razie niepotrzebnieby się zżymała *O. D. Post* przeciw temu zmyśleniu „bezczelnemu", jak mówi, mającemu na celu przeznaczyć koronę świeżo utworzoną bratu panującego Cesarza. Lubo Austrya, są słowa *O. D. Post*, nie stoi w téj chwili na wysokości normalnego swego stanowiska, lecz przechodzi peryod, często w jéj dziejach powtarzany przygnębienia, to przecież nie zeszła tak nisko w godności swojéj, aby jednego z jéj książąt, brata cesarskiego, królewicza węgierskiego i czeskie-

go osadzić za morzem na improwizowanym tronie pod opieką siły zbrojnéj w kraju, który nigdy nie był monarchią. Przypomina *O. D. Post*, że Arcyks. Karol nieprzyjął był tronu belgijskiego, a sam nawet Leopold Koburski nie odrazu przystał na objęcie tego tronu, a przecież, jaka różnica między Belgią a Meksykiem, między szczepem flamandzkim a potomkami Azteków i Indyan. Najbardziéj oburza *O. D. Post* to, że Napoleon III chce jak stryj jego nowe tworzyć trony, a na nich zamiast jenerałów swych, osadzać Arcyksiążąt austryackich. *O. D. Post* ma nadzieję, że do tego nie przyjdzie. Meksyk ma posłużyć jako wynagrodzenie za Wenecyę. W Paryżu może o tém pomyślano, ale w Wiedniu, spodziewa się *O. D. Post*, nigdy do tego nieprzyjdzie.

Ze spraw włoskich o ile się takowe odbiły w Wiedniu, najwięcej ma znaczenia to co hrab. Rechberg oświadczył w wydziale skarbowym z powodu budżetu, a o czem nie wszystko zapewne podanem zostało do wiadomości publicznej. *Ost und West* powiada, że otrzymała niejakie ciekawe szczegóły pod względem wyjaśnień danych przez hr. Rechberga. Tenże oświadczył, iż rząd pragnie ustąpić naleganiom Francyi co do usunięcia króla Franciszka II z Rzymu. Za dowód przezornej polityki austryackiej co do zdetronizowanych książąt, hrab. Rechberg przytoczył następujący fakt: Kiedy w roku zeszłym przyszło do układów między Francyą a Austryą, Francya radziła, aby Austrya interweniowała w interesie zdetronizowanych książąt. Hr. Rechberg odmówił jednak z tem dołożeniem, że Francya takiż sam ma interes w tej kwestyi i zostaje w korzystniejszem położeniu, aby wykonać interwencyę w duchu traktatu w Zürich.

O stosunkach Austryi i Francyi mówi *Presse* na podstawie doniesień otrzymanych z Paryża. Z tego pisma, które ma pochodzić z jakiegoś źródła dyplomatycznego, pokazuje się, że gabinet tuileryjski przyrzekł wprawdzie neutralność w razie, gdyby Włochy zaczepiły Austryę, ale tylko pod pewnemi warunkami.

Jedna z wysokich osób, piszą do *Presse* i jeden dyplomat austryacki tak z sobą rozmawiali: Wysoka osoba sama zaczęła w tych słowach: „Jeżeliby rząd wasz chciał się wyzbyć niektórych przesądów i przestraszałych tradycyj, przekonałby się niebawem, że Francya mogłaby najszczerszym być jego przyjacielem. Niemasz na stałym lądzie żadnych innych dwóch mocarstw, któreby sie zdołały tak uzupełniać jak Francya i Austrya. Jakież przymierze mogłoby dla was być korzystniejsze? Słyszę wprawdzie, że w Austryi istnieje partya, ktora pomimo wszelkich rozczarowań, zawsze jeszcze marzy o przymierzu z Rosyą. Ale któż nie pozaje, że od wojny krymskiej dawne stosunki z Rosyą zupełnie ustały i że wielkie to państwo tak jest w łonie swem wstrząśnięte, tak dalece o sobie tylko myśleć musi, że przymierze jego zwolna utraciłoby wszelką wartość praktyczną. Rosya skierowała wzrok swój ku jednemu tylko celowi, ku Wschodowi i w tym też kierunku interesa austryackie nigdy nie dadzą się pogodzić z rosyjskiemi. Przymierze Austryi i Anglii ma wprawdzie precedencyę historyczną, ale Anglia już nie zajmuje w świecie tego co dawniej stanowiska. Odkąd się zaprzyjaźniła z Francyą tak ściśle, nie potrzebuje na stałym lądzie innego punktu oparcia się. Austrya jest też zbyt od Anglii oddalona przestrzenią, Austrya nie jest już więcej Niemcami jak była dawniej, a Anglia musiałaby się nazbyt oddalać od swojej linii operacyjnej, musiałaby nazbyt wydzielać się, aby w przymierzu z Austryą widzieć uzupełnienie swych sił a nie osłabienie. W Wiedniu mówią wiele o przymierzu z Prusami, o którem nie rozpaczają w przypadku ostatniej potrzeby. Jest to wielkim błędem. Jak długo współzawodnictwo Wiednia i Berlina istnieje, choćby Prusy miały przekonanie, że ich Austrya nie odstąpi w potrzebie, ale Prusom każe interes własny pozostać biernym widzem kłopotów Austryi. Przez czas jakiś jeszcze przymierze austryacko-pruskie będzie utopią. W którąkolwiek stronę Austrya spojrzy, nigdzie nie znajdzie w tej chwili sprzymierzeńca, któregoby interesa z interesami jej mniej się nie zgadzały, a większe jej przynieść mogły korzyści, aniżeli Francya."

W tym punkcie ów dyplomata austryacki natrącił, że w jednym punkcie polityka Austryi i Francyi nie dałaby się pogodzić, to jest we Włoszech. Na to owa wysoka osoba tak odpowiedzieć miała:

„Zawisło to od tego, jak rząd wasz zechce pojmować stanowisko swoje we Włoszech. Co się tyczy Francyi, położenie jéj jest jasne i proste. My dziś jeszcze, niech gadają co chcą, obstajemy przy stypulacyach zürichskich. Jeżeli od tego czasu zaszły wypadki, które inaczéj mniemać kazały, to Francya nie była w stanie przeszkodzić temu. Zresztą nie łudzi się ona pod względem rzeczywistego położenia Włoch. Kraj ten znajduje się na równi pochyłéj. Albo pójdzie za radami swoich prawdziwych przyjaciół, albo się odda skrajnym stronnictwom. W pierwszym przypadku państwa europejskie będą musiały zająć się przywróceniem stanowczego porządku, w drugim Włochy będą się starały uniknąć wewnętrznych niebezpieczeństw przez bezrozumny napad na Austryę. Jeżeli wbrew rady Francyi, Włochy zrobią kroki zaczepne, wtedy jesteśmy wolni od wszelkich rękojmi za następstwa takiego postępowania; Francya pozostanie neutralną i z założonemi rękami przyglądać się będzie, jak Włochy się rozbiją o pozycye austryackie między Po a Mincio. Jeżeli, o czem niewątpię, odparlibyście napad armii włoskiéj, strzeżcie się rad stronnictwa, które Austryi ciężkie już zgotowało próby i które odurzone zwycięstwami, chciałoby może przejść w działanie zaczepne i odebrać Lombardyę. W tym przypadku Francya położyłaby swoje *veto*, albowiem interes Francyi wymaga, aby Lombardya nigdy się już Austryi niedostała. Austrya odstąpiła Lombardyę nie Piemontowi lecz Francyi; myśmy oddali tę prowincyę Piemontowi za wynagrodzeniem. Zamiar odebrania Lombardyi byłby targnięciem się na posiadłości francuskie Sabaudyę i Niceę, a tych do ostatniéj kropli krwi bronić będziemy. Nietylko polityka nakazuje to Francyi, ale i najprostsza roztropność. Pod temi warunkami nic nie przeszkadza, aby Francya i Austrya niemiały iść wspólnie i we Włoszech, a niechby napad na Wenecyę odparty został, wtedy łatwo przyjdzie porozumieć się nad ostatecznem urządzeniem spraw włoskich."

Na tem skończyła owa wielka osoba. Czy korespondent *Pressy* podsłuchał ją, czy się dowiedział o téj rozmowie od owego dyplomaty austryackiego, z tego się nie usprawiedliwia.

— Hr. Apponyi ogłasza po dziennikach węgierskich zaprzeczenie konferencyi kalksburgskiej i domniemanych uchwał na niej zapadłych.

— Zamianowani zostali brygadyerami, z tymczasowem zatrzymaniem stopnia półkowników: Bar. Eugeniusz Piret de Béhain, dowódzca 4go pułku ułanów JCMci; August Müller de Wandau, z 5go pułku huzarów Radeckiego, adjutant jlnéj komendy we Lwowie, i Ludwik Fromm dowódca 7go pułku granicznego Brodzkiego. W miejsce ich mianowani podpułkownicy: Leopold Fischer, dowódzcą 4go pułku ułanów JCMci; Degorizia de Freienwald, dowódzcą 7go pułku Graniczanów, a major Jan Reicher z 80 pułku piechoty księcia Glücksburgskiego, adjutantem przy jeneralnej komendzie we Lwowie.

— D. 20 b. m. umarł w Banacie Fmpr. baron Ludwik Piret de Bihain, który w 1848 dowodził w Banacie.

— Usunięci zostali żupani — bar. Jerzy Kemenyi z komitatu Tordawskiego, Wolfgang Weer z Solnockiego, tudzież tymczasowi naczelnicy Jerzy Beldy z obwodu Araneö: hr. Michał Tholdalagi z Maroczu i radca rządu gubernialnego siedmiogrodzkiego bar. Teodor Kemeny.

— Wiedeński korespondent do *P. Naplo* daje nową wersyę względem wysłania arcyks. Rajnera do Węgier. Mówi on, że zamiarem jest N. Pana powierzyć Arcyksięciu misyę do Węgier. Myśl namiestnictwa, która z jednej strony poruszona, zdaje się że nie znalazła zaraz przyjęcia, albowiem podczas trwania stanu tymczasowego wojennego, namiestnictwo nie może podlegać żadnemu księciu krwi, co zdaniem *Naplo*, samo się przez się rozumie. Stan tymczasowy wojskowy wtedy zaś dopiero będzie mógł być zniesionym, jeżeli jest pewna nadzieja pokojowego zakończenia sprawy. O tem ma orzec bezstronnie i z wyższym poglądem arcyksiąże Rajner, i na tem misya jego polega.

— Kontradmirał bar. Wüllersdorf, który dotąd reprezentował ministeryum marynarki, wyjeżdża nie za urlopem, lecz wysłanym jest dla obejrzenia wielu portów we Francyi i Anglii przez naczelną komendę marynarki, i naprzód jedzie do Marsylii.

— Postanowieniem cesarskiem z d. 15 stycznia r. b. urzędnicy postawieni w stanie rozporządzalności w skutku rozwiązania rządów namiestniczych w Budzie i Temeswarze, budownictwa w Temeswarze, ekspozytur namiestniczych w Brzetysławiu (Preszburg), Koszycach, Sopronie (Oedenburg) i W. Waradynie, urzędów komitatowych, obwodowych, powiatowych w Węgrzech i w dawnym obrębie Banatu serbskiago, którym się kończyć miał rok płacy z dniem 31 grudnia 1861, pobierać takową mają jeszcze do końca czerwca r. b. a przez ten czas obowiązani będąc starać się o pomieszczenie.

— Stan zdrowia kanclerza węgierskiego hr. Forgacza jest taki, że zapewne wstrzyma go dłuższy czas od udziału w czynnościach służby. A ponieważ i wice-kanclerz hr. Karolyi od niejakiego czasu nie urzęduje, przeto radzca namiestnictwa Privitzer ma zastępować kanclerza.

— *Giornale di Verona* z 21 bm. zamieszcza bardzo wojowniczy artykuł pod napisem: „Gotujmy się!" Na próbkę pióra urzędowego organu dajemy jeden ustęp z tego artykułu: „Niech żyje rok 1862, który nam pewność wojny niesie! Ze wszystkich stron tęsknią za bojem. Garibaldi pisze: że w sierpniu odbędzie wjazd do Wiednia. Zobaczymy, czy proroctwo się spełni! Idźmy na jego przyjęcie, a potem będziemy go na fundusz rannych pokazywać publicznie w budzie na praterze!"

— Przed kilkoma dniami, jak piszą z Werony 23go, aresztowano kilka osób w tem mieście a przy aresztowanych miano znaleść przedmioty kompromitujące. Między aresztowanymi znajduje się także współ-pracownik dziennika *Gaz. di Fiume*, u którego jakieś papiery znaleziono. W związku z tem ma zostawać aresztowanie w Peschiera w d. 21 jakiegoś emisaryusza węgierskiego, przy którym także znaleziono papiery kompromitujące.

— Organ namiestnictwa węgierskiego *Sürgöny* przemawia pod d. 25 bm. za sprawą województwa Serbskiego i ustanowieniem wojewody w ten sam sposób, jak odbywano wybór palatyna, któryby miał krzesło i głos między baronami państwa. Pod taką organizacyą Serbowie mogliby pielęgnować narodowość swoją i swoje interesa polityczne, nie będące w sprzeczności z jednością państwa. Osobnego jednak teritorium nieotrzymają Serbowie, bo to byłoby niesprawiedliwością dla Rumunów, Węgrów i Niemców osiadłych w województwie. Dziennik rzeczony radzi dać podobną organizacyę Rumunom.

Prusy.

Ustawa o odpowiedzialności ministrów, jaką rząd pruski przedłożył Izbie wyższéj, a zapewne niebawem go przedłoży Izbie niższéj, zawiedzie pewnie oczekiwania partyi postępowéj, jakkolwiek uzupełnia ustawę. Wszelako nie jestto precedens dobry, że rząd chce za jednym razem zmienić dwa paragrafy konstytucyi 49 i 61, które się do téj ustawy odnosić miały. W takim bowiem razie konstytucya straci swoją podstawę niezmienności i nietykalności. Pomienione paragrafy przeszły z konstytucyi 1848 do konstytucyi przejrzanéj w r. 1850, która dziś obowiązuje. Projekt rządowy jest też zupełnie z temi paragrafami niezgodny. Według nich bowiem jedna izba ma prawo zaskarżyć ministrów, a projekt mówi, że potrzeba na to zgody obu izb. Naznaczają też te paragrafy inny skład sądu mającego sądzić ministrów, aniżeli projekt. W projekcie ograniczone są przestępstwa, które motywują zaskarżenie ministrów, tylko do naruszenia konstytucyi, a w konstytucyi jest także mowa o przekupstwie i zdradzie. Król ma prawo ułaskawienia bez odwołania się do Izb, przez co w sporze korony z ciałem prawodawczem i naruszeniu przez to konstytucyi, skazanie ministrów zaskarżonych przez Izby, może być w niwecz obrócone. Wszelako nie należy zapominać, że oddanie pod sąd ministrów jest więcej uzupełnieniem teoretycznem niż praktycznem konstytucyi, a to już ze względu na powyższy punkt. Mamy przykłady z czasów Ludwika Filipa we Francyi, gdzie Guizot nie był oddany pod sąd, mimo że łamał konstytucyę, a Teste oddany został nie z politycznych powodów, lecz po prostu jako urzędnik co się dopuścił przekupstwa i oszustwa, i choćby nie był ministrem, również doznałby takiego samego losu. Obszerne motywa projektu pruskiego, jakie były przedstawione izbie, pełne są prawniczej dyalektyki, opierają się tak na pospolitem prawie pruskiem jak i na prawach w innych krajach niemieckich używanych. Najmniej może jasno wyłożone tam są kwestye prawa publicznego. Zachodzi teraz pytanie, czy rząd zaraz przedłoży projekt pomieniony Izbie niższej, czy się też wstrzyma aż do skończenia nad nim obrad w Izbie wyższej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia. Zima czy ustała, czy małą tylko zrobiła przerwę, i wypocząwszy po ciężkich mrozach zechce nam znów w lutym dokuczać. Uprzątnięto też dla nowego śniegu chodniki ulic, lecz nie wcześniéj, aż deszcz sobotni narobił gołoledzi na złamanie karku, a przynajmniéj nogi. To też widzieliśmy, jak dopiero w niedzielę wieczór odrębywano lody — nie wcześniéj, aż przyszedł nakaz z Magistratu. W Wiedniu skazano świeżo wielką liczbę właścicieli domów na grzywny, począwszy od 5 złr., za nieposypywanie chodników piaskiem, u nas popiół wyborny do posypywania nic nie kosztuje, przypominamy więc zawczasu, bo lada dzień chwycić może przymrozek.

— D. 31 b. m. o godz. 9téj rano odbędzie się w Magistracie losowanie poborowych do służby wojskowéj urodzonych między r. 1841 a 1837.

— Wzmiankowany przez nas w przeszłym numerze docent matematyki wyższéj p. Zajączkowski ma imie Władysław, a nie Stanisław. P. Kowalczyk docent astronomii, ma na imie Jan.

— Redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Ludwik Jagielski został w d. 24 b. m. popołudniu z nakazu Izby sądowéj w Berlinie, oddziału dla zbrodni stanu, aresztowany w Poznaniu i wywieziony wieczorem do Berlina. Przez czas jego uwięzienia podpisuje się na dzienniku p. Józef Żórawski.

— W Wiedniu zniknął fabrykant wyrobów jedwabnych Fried, który przed czterema laty osiadł tamże i założył wielką fabrykę, w której 300 ludzi zatrudniał. Po zniknięciu jego pokazało się, że długi wynosiły 300,000 złr. a stan czynny mało co wartał. Fried przed samem zbiegnięciem wystawił wiele weksli fałszywych, tudzież zakupił wielkie zapasy samego jedwabiu, na które niedał pieniędzy, a przed wyjazdem uprzątnął je. Schwytano go w Hamburgu gdy wsiadał na okręt.

— Ministeryum dozwoliło na utworzenie towarzystwa akcyjnego celem zaprowadzenia światła gazowego w Bielsku, Biały i Lipniku. Towarzystwo to ma mieć siedzibę urzędową w Bielsku.

— W Brodach przytrzymano w d. 7 b. m. dwóch izraelitów z Kamieńca Podolskiego, nazwiskiem Aller Rosenberg i Jossel Rosenthal w chwili, gdy wymieniali 10 rublowe bilety depozytowe. Znaleziono przy nich jeszcze 44 takich biletów. Z Radziwiłłowa wysłano natychmiast depeszę za innymi żydami, którzy posiadali również znaczne paczki tych podrobionych papierów. Miał to być fabrykat angielski.

— Za Chrystyana IV wydany został następujący edykt królewski z datą 17go maja 1646, wydany do opactwa Aarhaus: „Gdy doszło wiadomości naszéj, że spanie po kościołach rozpowszechnia się, przeto postanawiamy najłaskawiéj, aby w każdéj gromadzie opactwa ustanowieni byli ludzie, mający chodzić po kościele i zawieszoną na długim kiju klapką trzepać ludzi śpiących, iżby w ten sposób trzymali się czujno i pilnie słuchali kazania."

— Pisaliśmy już raz o zamierzonem przeprowadzeniu linii telegraficznej z Petersburga przez Syberyę i szereg wysp leżących między Azyą a Ameryką do San Francisco, który to punkt łączą właśnie Amerykanie nieprzerwaną linią telegraficzną z Nowym Jorkim. — Otoż względem rosyjskiego punktu, mówi jeden z dzienników petersburgskich, co następuje: W Nowym Jorku bawił obecnie inżynier rosyjski pułkownik Romanów, w celu zbadania systemu amerykańskiego urządzenia linij telegraficznych i zastósowania takowego, jeśli okaże się dogodnym, do projektowanej komunikacyi telegraficznej Petersburga z Syberyą Wschodnią. Zdaje się, że wskutek tego, urządzoną będzie także komunikacya między San Franciszko i Europą. W obenym czasie roboty około urządzenia telegrafu z Moskwy ku wschodowi przez Syberyę (na co jeszcze w 1858 r. wydane zostało cesarskie polecenie), doprowadzone już zostały do Omska; dalej od tego miasta linia ma być prowadzoną do Amuru, a następnie brzegiem téj rzeki do oceanu Spokojnego. P. Romanów proponuje skierować linię przez archipelag Alenecki do Ameryki rosyjskiéj, skąd powinna być przeprowadzona do wyspy Voucouver, a z téj do San Francisco, połączonego właśnie z Nowym-Yorkiem. Tym sposobem to ostatnie miasto połączone będzie z Londynem, tak iż nie będzie potrzeba kamunikacyi przez ocean atlantycki, a zatem i ponowienia przedsięwzięcia zagłębiania w łonie oceanu drutu telegraficznego, którego koszt jak mniema p. Romanów, przenosi koszta wyżéj wskazanéj linii przez Azyę. Wydatki na tę komunikacyę dla dwóch drutów, obliczone są na 3,000,000 funt. szt. Do utrzymania owéj komunikacyi potrzeba 1,000 ludzi, z płacą roczną dla każdego po 300 funt. szt., co czyni summę 300,000 f, szt. Do tego dodać należy 100 stacyj, z kosztem utrzymania tygodniowo 1,000 f. szt., procenta od kapitału po $7\frac{1}{2}$ od sta rocznie w ilości 210,000 funt. szt. oraz na wydatki przypadkowe 100,000 funt. szt. Ogólna zatem suma rozchodów potrzebnych na utrzymanie telegrafu wynosi około 750,000 f. szt. rocznie. Przypuszczając, że liczba depesz przesyłanych dojdzie do 300,000 po 5 funt. szt. każda, wówczas otrzymamy dochód roczny 1,500,000 funt. szt."

— Jutro we wtorek dnia 28 stycznia, Ś. Karola W. i Ś. Walerego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 24go stycznia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·35
Żyto	"	$3·22\frac{1}{2}$
Jęczmień	"	2·55
Owies	"	1·25
Groch	"	4·00
Bób	"	3·50
Proso	"	2·50
Tatarka	"	2·00
Ziemniaki	"	1·40
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
" miękkie	"	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	"	0·60

Biała 25go stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·95
Żyto	"	3·90
Jęczmień	"	$2·62\frac{1}{2}$
Owies	"	1·44
Siano	(za centnar)	0·95
Słoma	"	1·09

Wrocław 24go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	86-90	83	76-81
" żółta	86-89	83	76-80
Żyto	61-62	60	56-58
Jęczmień	40-41	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	60-63	57	47-50
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	218	204	176
Rzepak jary	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Biała przednia	21 —22
" dobra	18 —19
" średnia	14 —$16\frac{1}{2}$
" pośledina	10 —13
Czerwona przednia	$13\frac{1}{2}$—14
" dobra	$12\frac{1}{3}$—13
" średnia	$10\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$
" pośledina	$8\frac{1}{2}$— $9\frac{1}{2}$

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 25 stycznia. Na dzisiejszem otwarciu Rady państwa (p. wyżej list hamburski) prezes rady ministrów odczytał mesaż królewski. Mówi on, że nadzieja związania starganych węzłów między Holsztynem a innemi częściami państwa spełzła na niczem. Nowe urządzenie stosunków konstytucyjnych Holsztynu jest przedmiotem układów. Interes państw przyjaznych w utrzymaniu niepodległości państwa duńskiego, wzmacnia nadzieję naszą, że zadawalniające rozwiązanie da się osiągnąć. Mesaż przyrzeka dla Szlezwiku swobodniejszy rozwój, skoroby załatwienie sporu ze Związkiem niemieckim zabezpieczyło Szlezwik przed obcem wdawaniem się. Następnie mesaż przyrzeka różne ulepszenia ogólnej konstytucyi i projekt reformy taryfy cłowej.

Londyn 25 stycznia. *Daily News* uważa za nieprawdopodobne, aby Austrya miała żądać od Piemontu, iżby się rozbroił. Polityczne położenie Austryi jest lepsze i odpowiedniejsze do przedsięwzięcia wojny niżli w 1859 r. Między Rosyą i Austryą jest porozumienie, które w razie wojny przyniesćby mogło znaczną korzyść Austryi. (Depesza widocznie pomyłona lub źle treść artykułu *Daily News* podająca: pierwszy okres depeszy jest przeciwny dwom następnym. P. R. Cz.).

Londyn 26 stycznia. Dzisiejszy *Observer* mówi: mimo pozwolenia udzielonego przez amerykańskiego ministra Sewarda, aby wojska angielskie przybywające do Kanady przechodziły przez Stany Zjednoczone, przez państwo Maine, jest jednak prawdopodobną rzeczą, że wojska te pójdą jedynie przez terytoryum angielskie.

Rzym 25 stycznia. Papież był chory przez dwa dni na febrę, lecz wczoraj wstał z łóżka.

Neapol 24 stycznia. Banda, która grasowała w okolicy Gargano, została rozbitą; 24 rozbójników padło na placu.

Dubrownik (Raguza) 25 stycznia. Derwisz pasza wszedł do Poglizzy. Powstańcy cofnęli się bez oporu spaliwszy domy, które jednak w części przez wojsko tureckie zostały ocalone. Łukasz Wukałowicz wpadł w niełaskę u księcia czarnogórskiego i ma być zastąpiony przez Piotra Matanowicza, którego przybycia oczekiwano w Zubczy 26go t. m. (Wiadomość z saméj natury rzeczy bezzasadna: Łukasz Wukałowicz nie mógł wpadać w łaskę lub w niełaskę u księcia czarnogórskiego, ani może być przez tego odsuwany i zastępowany inną osobą; gdyż jest on zupełnie niezależnym od księcia czarnogórskiego naczelnikiem powstańców hercegowińskich, a używa daleko większego wpływu i znaczenia niżeli młody książę czarnogórski i jego opiekun wojewoda Mirko, przeciwko którym panuje wielkie oburzenie w całéj Czarnogórze z powodu, iż nie połączyli się z powstańcami hercegowińskiemi i otwarcie nie wystąpili. P. R. Cz.).

Mostar 24 stycznia. Powstańcy odrzucili kategorycznie wezwanie i amnestyę Omera paszy, poczem Derwisz pasza ruszył z Trebinii na czele jedenastu batalionów wojsk regularnych i znacznej liczby nieregularnych baszybozuków, posuwając się dwoma kolumnami, aby otworzyć drogę do Dubrownika (Raguzy) dla prowadzonej stamtąd żywności i uderzyć połączonemi siłami na powiat Zubczy, który powstańcy opuszczać zaczynają. (Depesza ta turecka, chociaż szumnie opowiada o ataku zaczepnym ze strony tureckiej, donosi jednak fakt okazujący, że idzie tu głównie o przywrócenie przerwanych wiązków między Trebinią a Raguzą i brzegami morskiemi, które to związki przerwane przez powstańców nie pozwalały na dowóz żywności, co mogłoby ogłodzić Trebinię, będącą podstawą działań tureckich P. R. Cz.).

Petersburg 25 stycznia. Dzisiejszy *Journal de St Petersbourg* staje w obronie księcia czarnogórskiego oskarżonego przez inny rosyjski organ, to jest brukselski *Nord*, i chwali jego przywiązanie do obyczajów narodowych. Książe stara się rozwinąć (?) bohaterskie męztwo swego ludu i ufa w niego. Postępowanie księcia względem dowódzcy tureckiego (Omera paszy) okazuje umiarkowanie roztropność i gotowość do boju. (*Nord* zamieścił dawniej list oskarżający księcia o nieudolność, a jego opiekuna wojewodę Mirka o zdradę, iż się dał przekupić Omerowi paszy. Przypominamy, że *Nord* wystąpił z tem oskarżeniem, gdy po powrocie rosyjskiego ajenta dyplomatycznego z Czarnogóry mówiono, iż książe czarnogórski nie chce słuchać natchnień Rosyi. Otóż urzędowy organ petersburski lepiej widać pod tym względem jest zawiadomiony. P. R. Cz.).

Poczta wiedeńska, która nas doszła dzisiaj późnym wieczorem przynosi dzienniki wczoraj pisane a dzisiejszą datę noszące. Cała ich uwaga wytężona na oczekiwanie mowy tronowej w Paryżu. W Wiedniu, jak to z prywatnych źródeł wiemy, spodziewano się bardzo oględnej mowy i pokojowej. Zapewne na zasadzie tych wieści a może i zapewnień, papiery na giełdzie wiedeńskiej, jak przekonywają drugostronne kursa telegraficzne, podniosły się. Co do stosunków Francyi z Austryą, te mają być w tej chwili bardzo przyjazne, a jeśli można uwierzyć rozmowie politycznej w Paryżu, którą przytacza *Presse*, i którą podajemy powyżej, zamierzono w Paryżu ujmować sobie gabinet wiedeński, zapewne ze względu na Włochy. Wbrew temu utrzymuje *Wanderer*, że między gabinetem paryzkim a wiedeńskim panuje oziębłość.

Co do ofiarowania Arcyks. Ferdynandowi Maksymilianowi przyszłego tronu meksykańskiego, dowiadują się teraz z różnych źródeł, że to rzecz wcale nie nowa, jakkolwiek jeszcze ostatecznie niezamknięta, i że się prowadziła drogą prywatnéj korespondencyi między Cesarzem Napoleonem a Arcyksięciem, począwszy od sierpnia r. z., zanim Arcyksiążę odmówił. U dworu cesarskiego miano bardzo niemile przyjąć tę ofiarę, jakkolwiek była ona czysto-osobistą, i bynajmniéj nie ukrywała w sobie planu otrzymania Wenecyi w zamian za *secundo-geniturę* w Meksyku.

Korespondent nasz z Warszawy potwierdza w liście wyżej zamieszczonym, wiadomość, raz już przez niego przed trzema dniami podaną, że ajenci rosyjscy szerzą niekorzystne przeciw arcybiskupowi Felińskiemu wieści i zdają się pragnąć wywołać przeciw niemu demonstracyę. Od innego korespondenta otrzymujemy wiadomość, że na rogach ulic warszawskich strzeżonych teraz tak bacznie przez policyantów i milicyantów, poprzylepiano plakaty wzywające do nieprzyjaznego przeciw Arcybiskupowi wystąpienia, co nie mogło się stać bez wiedzy tych policyantów. Porównawszy te fakta z artykułami w organie rządowym *Dzienniku Powszechnym* ogłoszonemi, których wpływ na ludność, przy znaném jéj usposobieniu dla rządu rosyjskiego, łatwo było przewidzieć, — przyznać musimy, iż wszystko to, plakaty i artykuły do jednego zmierzają celu, wprawdzie różnemi drogami.

Wczoraj 26 t. m. miała się odbyć w Petersburgu konsekracya arcybiskupa Felińskiego. Za dni kilka ma on przybyć do Warszawy. Powszechne jest przekonanie, że nowy arcybiskup nie wprzódy otworzy kościoły zamknięte przez legalną władzę duchowną dla najsłuszniejszych powodów, dopóki nie zostaną usunięte przez rząd rosyjski te powody i rozkazy, które zmusiły do zamknięcia kościołów; co się tyczy Katedralnego i Bernardyńskiego, musi przed ich otwarciem służbie bożej nastąpić oczyszczenie ich i poświęcenie, gdyż uznanie ich za sprofanowane przez bezprawia żołnierzy rosyjskich, jest według wszelkich praw kanonicznych i świeckich jak najlegalniejsze. Inaczej, mimo wszelkiego parcia rządu rosyjskiego, nowy arcybiskup postąpić nie może, bez pogwałcenia nietylko praw kościoła, lecz nawet praw najprostszej loiki. Przekonani jesteśmy, że nowy arcybiskup wejdzie w ślady owych dygnitarzy duchowieństwa polskiego, co pojmowali głęboko prawdziwe dobro katolicyzmu i kościoła, i widzieli że jego dobro jest zawsze zgodne z dobrem narodu.—Organ rządowy *Dziennik Powszechny*, który umieścił fałsze w biografii arcybiskupa, chociaż znał ją dobrze, podawszy równocześnie kłamliwą wiadomość, iż Papież gotów jest potępić ruch narodowy polski, wywołał wielkie oburzenie w Warszawie. Według naszego mniemania, artykuły tego dziennika taką złą wiarą nacechowane i tak bezwstydnie kłamliwe, nie na oburzenie lecz na pogardę zasługują.— Wyżej rozbieramy i zbijamy list ajenta rosyjskiego do *Constitutionnela*, o którym wspomnieliśmy w ostatnim numerze.

Sejm włoski opuściwszy sprawy ogólnej polityki, roztrząsa teraz specyalne kwestye tyczące się podatków, kolei żelaznych i t. d. które wzbudzają wielkie zajęcie we Włoszech, lecz nas nie zajmują.— Nota wydana przez rząd francuzki do rządu papiezkiego względem projektu załatwienia sprawy rzymskiej, jest ciągle jeszcze najważniejszym faktem z ostatnich wypadkow w sprawach włoskich. Osnowa tej noty dotąd nieogłoszona, i dzienniki a mianowicie *Independance* podały tylko treść jej dość szczegółową, jak to depesza przed kilku dniami doniosła. Depesza jednak nie przyniosła dokładnie przez *Independance* podanej treści tej noty i powtarzamy tu jej konkluzyę: „Rząd cesarski poleca p. Lavalette zapytać się rządu papieskiego, pod jakiemi warunkami rząd ten mógłby uczynić ustępstwa ze świeckiej władzy, które byłyby konieczne do pojednania i porozumienia między Włochami a Papieztwem." Może mowa cesarza Napoleona dziś popołudniu przy otwarciu Izb powiedziana, i któréj treść w tej chwili telegrafy po całej Europie roznoszą a nam ją zapewne w nocy przyniosą, doda jakie nowe słowo objaśniające drogę, jaką Francya w tej sprawie i innych postąpić zamierza.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze, iż narady między królem belgijskim Leopoldem a angielskiemi mężami stanu w Osborn, zwracają na siebie uwagę w całej Anglii, gdzie różne czynią domysły względem przedmiotu tych narad. Otóż *Independance* z 24 t. m. twierdzi, iż narady te mają na celu uregulować stosunki między koroną a naczelnikami stronnictw i angielskiemi mężami stanu, w których to stosunkach przez śmierć ks. Alberta wielka zrobiona jest przerwa. Dalej *Independance* twierdzi, iż wieść jakoby królowa Wiktorya chciała złożyć koronę, jest mylną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 27 stycznia. Mowa cesarska przy otwarciu dziś ciała prawodawczego: Rok upłyniony, pomimo niejednego zaniepokojenia, widział utrwalający się pokój. Pogłoski umyślnie rozsiewane o żądaniach w wyobraźni tylko stworzonych, same przez się rozwiewają się w niwecz przed prostą rzeczywistością faktów. Stosunki do obcych mocarstw dają mi najzupełniejsze zadowolenie, a kilkokrotne odwiedziny panujących przyczyniły się do utrwalenia związków przyjaźni. Król pruski przybył do Francyi znając pragnienie nasze ściślejszego połączenia się z rządem i ludem, które spokojnym i bezpiecznym idą krokiem na drodze postępu. Uznałem Włochy z stałym zamiarem, aby przez przychylne i bezinteresowne rady przyczynić się do spełnienia dwóch spraw, których antagonizm zamąca wszędy uczucia i sumienia. Cesarz pragnie załatwienia sporu amerykańskiego, nadmienia o zwycięstwach w Kochinchinie, o zajściach w Meksyku, które nie zdołają osłabić nadziei w przyszłość. Wolny od zajęć kwestyami zagranicznemi, zwrócił przedewszystkiem uwagę na stan finansów. Cesarz mówi o położeniu finansowem w myśl przedstawienia Foulda, uspakaja co do długu bieżącego, uważa położenie finansowe i wewnętrzny stan kraju jako zadawalniające i wskazuje dokonane już dzieła powszechnego pożytku podczas cesarstwa. Gotów zawsze do reform koniecznych, stale trzymać się będzie i nienaruszenie podstaw konstytucyi. Cesarz kończy temi słowy: Wytrwajmy przy naszem zadaniu, mając ufność w Opatrzności, która nam zawsze dawała widoczne znaki opieki swojej.

Sprostowanie: W *Czasie* Nr. 19 zaszła w liście wiedeńskim * zmyłka. *Zamiast*: „Wyższe kierownictwo spraw dziennikarskich po dziś dzień leży w rękach ministerstwa policyi" — *powinno być*: „w rękach ministerstwa stanu, a nie w rękach ministerstwa policyi."

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 Stycznia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	349	343
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	72½	71½
Srebro nowe	złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie	„	11 40	11 24
Napoleondory 20 fr.	„	11 18	11 2
Dukaty holenderskie ważne	„	6 47	6 39
„ austryackie	„	6 53	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83 —	82 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79 —	78⅛—
Obligacye indemn. z kuponami	„	69¼—	68½—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90%	„	195	193
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100⅔	100⅙

Wiedeń 27 Stycznia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	69	—
5% Pożyczka narodowa	84	—
Akcye banku narod. wiedeń.	796	—
„ banku kredytowego	191	40
Srebro	137	90
Londyn 10 funt. szterl.	138	50
Dukat pojedynczy	6	53

Wiedeń 25 Stycznia.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	63 70	63 50
5% Pożyczka narodowa	83 10	83 —
5% Metaliki na mon. konw.	68 60	68 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	70 50	69 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 —
5% „ „ galicyjskie	68 75	68 25
5% „ „ bukowińskie	67 50	66 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	67 50	67 —
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 —	103 50
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 20	85 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	88 50	88 25
„ „ „ z r. 1839 całe	138 50	137 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 50	92 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	125 —	124 80
„ tryestskie na 4½%	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 50	98 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	40 —	39 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 50	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 75	23 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	795 —	793 —
„ zakładu kredytowego	186 80	186 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	429 —	427 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2149	2147
„ „ rządowéj	277 50	276 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	157 50	157 —
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	268 —	267 —
„ „ Galicyjskiéj	192 50	192 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	118 30	118 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	118 40	118 30
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	104 20	104 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	139 10	139 —
Paryż 100 franków	5	55 10	55 —

Waluty.

Cesarskie korony	—	19 10
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 55
„ „ obrączkowe	6 56	6 55
Złoto al marco	—	6 53
Napoleondory	11 9	11 7
Suwereny	—	19 25
Fryderyki	—	11 75
Luidory	—	11 30
Suwereny angielskie	—	14 —
Imperyały rosyjskie	11 38	11 35
Srebro	138 75	138 25
„ kupony	138 75	138 25
Talary związkowe	2 9	2 8
Pruskie bilety kasowe	2 9	2 8

Lwów 23 Stycznia.

Dukat holenderski	6 56	6 49
„ austryacki	6 57	6 50
Półimperyał rosyjski	11 41	11 26
Rubel rosyjski	2 18	2 16
Talar pruski	2 10	2 7
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 38	78 63
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 38	82 63
Oblig. indemn. bez kupon.	68 13	67 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 —	82 38

Warszawa 25 Stycznia.

Półimperyały	rubli	—	5 80
Obligi skarbowe	„	92 47	—
„ kupon		—	1 27$\frac{7}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	15 12½	15 10
„ kupon		—	— 5½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		69 —	— —

Wrocław 25 Stycznia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	72½	—
Polskie bilety bankowe	84¾	—
„ listy zastawne	85⅛	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 24 Stycznia.

Renta 3%	70	70

Londyn 24 Stycznia.

Konsole	92⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 5.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 25 do 27 Stycznia 1862.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław Nowak dzierż. z Pieskowéj Skały. Henryk Chrzanowski wł. dóbr z Królestwa. Kaliksta Borowska wł. dóbr ze Sanki. Adam Uznański wł. dóbr ze Szaflar. Władysław Szyfer ob., Jan Jaworski rządca dóbr z Krakuszowic.

Wyjechali: Stanisław Nowak dzierż. do Pieskowéj Skały. Władysław Szyfer ob., Jan Jaworski rzą. dóbr do Krakuszowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tarnowa. Zdzisław Zaklika wł. dóbr z Radełowic. Józef Łuszczewski wł. dóbr z Królestwa. Stanisław Kopaczyński ob. z Tarnowa. Adam Kowalski ob. z Galicyi.

Wyjechali: Józef Łuszczewski wł. dóbr do Galicyi. Marya Sartory obywat. do Lwowa.

HOTEL SASKI. Aleksander Skrzyński ob. z Galicyi. Zdzisław Majzel, Leonard Stawski ob. Zygmunt Dembowski wł. dóbr Szoliski Henryk z Galicyi. W. Selentin kup. drzewa, Lasocki Władzsław ob. z Królestwa.

Wyjechali: Konrad Mieroszowski do Wiednia. Marya Zakrzeńska. ob. do Królestwa. Leonard Stawski, Jan Kozubski, Teodora Byszewska, Leon Szander, Edward Nowaczyński, Julia Kałuska, ob. Ksiądz Ernest Wodziński pleb. do Galicyi.

Inseraty.

NAKŁADEM
JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE,
wyszło i jest we wszystkich księgarniach do nabycia po cenie 2 złr. w. a. (31-3)

Polska w 1811 i 1813 r.

Pamiętniki francuzkiego dyplomaty
(Ludwika barona Bignon).

Ogłoszenie.

Podpisani podają niniejszem do wiadomości, że najbliższe ciągnienie

Losów hr. Saint-Genois

nastąpi

dnia 1 Lutego 1862;

Plan losowania téj **pożyczki loteryjnéj** zawiera summę złotych **8,823,240** w monecie kon., które podzielone są na trafne po: **zł. 70,000—50,000—30,000—20,000** i t. d.

Najmniejsza wygrana, którą się takim losem za cenę zł. **40** zrobić **musi**, wynosi zł. **65** i wzrasta daléj do zł. **70, 75, 80.**

Wydawanie tych losów poruczone zostało wyłącznie domowi handlowemu J. Schuller i Spółka w Wiedniu, przy tem przedsiębiorstwie udział mającemu.—Wiedeń w Grudniu 1861.

S. M. Rothschild, Herman Tedesco synowie.

Losów tych nabyć można **w Krakowie u J. Bartla.** (1424-6-8)

NASIONA świeże

wszelkiego rodzaju już nadeszły do Handlu podpisanego, gdzie i cenników tychże na żądanie dostać można bezpłatnie.

K. Rutkowski,
utrzymujący Handel towarów żelaznych, norymberskich i Skład Nasion w Krakowie. (59-2-8)

Konkurs.

Przy kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego opróżniona została posada Protokolisty, który zarazem jest registrantem i expedytorem, z płacą roczną 500 złr. w. a.

Chcący się ubiegać o tę posadę, mają swoje podania przedłożyć do Komitetu Towarzystwa do końca Lutego b. r., a w nich wykazać: bieg swego życia, pokończone nauki, przynajmniej gymnazyalne, znajomość dokładną języka polskiego i niemieckiego, znajomość manipulacyi kancelaryjnéj i piękne pismo ręczne.

Z kmitetu c. k. Towarzystwa gospod galic.

We Lwowie dnia 10 Stycznia 1862.

Prezydujący: **Krasicki.**
(52-3) **Przyłęcki,** sekretarz.

Poszukuje się

Ajentów do sprzedaży artykułu codziennéj potrzeby; — także **Subjekta** handlowego w zawodzie korzennym biegłego, po polsku i po niemiecku płynnie mówiącego i piszącego.—Bliższéj wiadomości na listy frankowane udziela (32-3)

Ferdynand Schaitter, w Rzeszowie.

Najpierwsze miejsce między piórami zajmują

Pióra „Aluminium"

zwane, które wszystkie dotąd znane pióra stalowe, rogowe i gęsie, znacznie przewyższają.

Pióra te nie zadzierają papieru, nie rdzewieją, i mogą być jak najmocniej polecone dla swéj dobroci i trwałości jako najodpowiedniejsze dla kancelaryj, kantorów, szkół i kaligrafów.

Pudełko zawierające *12 tuzinów* pierwszej jakości Nr. 110 kosztuje z opłaconą przesyłką na miejsce *zł. 2 ct. 50* (102-1-3)

Za frankowanem przesłaniem odpowiedniej kwoty pieniężnéj, lub za pobraniem należytości pocztą, uskutecznia podpisany Dom handlowy Pragski jak najpunktualniéj wszelkie przesyłki, w każdem kierunku monarchii austryackiéj franko, bez doliczenia kosztów opakowania.

Zamówienia uprasza się adresować: *Do Składu Towarów Galanteryjnych pod godłem ›Miasta Paryża‹ w Pradze ulica Celetna Nr. 596 I.*

Sprostowanie.

Mocą którego niniejszem oświadczam, jako ostrzeżenie p. **Karola Barańskiego** na tem miejscu dwa razy ogłoszone, jest bez zasadne i na fałszach oparte. Zarząd bowiem realności pod L. $^{326}/_{216}$ i $^{327}/_{216}$ D. I. G. III. przy ulicy Szewskiej należy wyłącznie do mnie i dla tego wszelkie w tym względzie układy, tylko z wolą moją prawomocnie zawierane być mogą, gdyż na połowie tylko rzeczonych realności zaintabulowana jest pretensya 600 Zr. W: A: na rzecz p. Augusta Raszke, od którego p. Karol Barański tę wierzytelność nabył i w skutek wyroku c. k. sądów Krakowskich, powyższa suma jest dozwolona do zapłacenia z połowy dochodów tychże realności.

Kraków 26go stycznia 1862.
(105-1-3) *Franciszek Henisz.*

Kwiat żywiczny przeciw niepłodności
zwierząt domowych,

jako to: ogierów, klaczy, buchajów, krów, świń, owiec i kóz. Podług licznych uczynionych doświadczeń działa ten kwiat żywiczny zawsze skutecznie, może być zatem jak najmocniéj polecony.

Instrukcya użycia dodana jest do każdego pakieciku. Liczne świadectwa o szczególnéj dobroci tego środka można przejrzyć u Panów skład utrzymujących. — Oraz:

Ukoncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko - saskie Ministeryum. — Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie, mnichowskie i wiedeńskie Towarzystwo ochrony zwierząt zaszczycony medalem.

PROSZEK KORNEUBURGSKI

dla koni, bydła rogatego i owiec,

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych z nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztarni p. Willisen, niemniej podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztarni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniej, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać. **U bydła rogatego**: przy podoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają. — **U owiec**: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający $^2/_3$ funta kosztuje 42 kr. w. a.— Pakiet zaś zawierający $1^1/_3$ funta kosztuje 84 kr w. a

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI
w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera**

W Warszawie p. *Władysław Bednawski* pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W BIAŁEJ Apteka pod złotym Lwem — w BILSKU p. S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski. — W DÓBRCE p. Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH p. J. Marg lies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. J. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁIMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri aptekarz. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschf ld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p L. Kamieński. — w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp Geidetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen apt. — w SANOKU p Jan Jaklicz. — TARNOWIE p. J. Jahn. — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWJCACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w Zaleszczykach p. Józef Kedrębski i Spółka. (1150-10)

Od wielu lat słynny

Skład Fortepianów na sprzedaż
Jana Gugla w Wiedniu,

„Stadt, Bauernmarkt Nr. 588 w przechodnim domu zwanym Gundelhof,"

utrzymuje ustawiczny zapas więcéj jak 50 sztuk rozmaitych instrumentów, i poleca szczególniéj **nowe Fortepiany** zwykłe, tudzież *pianina stojące* na 7 oktaw, z *podwójnem i potrójnem wiązaniem żelaznem,* z pięknym dzwonkowatym głosem, za których dobroć i trwałość na żądanie może udzielić *pisemne zaręczenie* po cenie **250**, **280**, **300**, **325**, **350**, **400** złr. i t. d, aż do *najlepszego Fortepianu koncertowego z angielską konstrukcyą* za cenę **800** złr. w. a.

Oprócz tego znajdują się *przegrane już fortepiany* zwykłe na **6**, **6½**, **6¾** i **7** oktaw pierwsze po cenie od **80** złr. do **130** złr. ostatnie zaś od **130** do **250** złr. w. a.; równie posiada 3 fortepiana używane *1 Bösendorfera, 1 Streichera* i *1 Grafa,* jak niemniéj Pianina damskie. (1410-6)

Także zakupuje podobne instrumenta za gotowe pieniądze i przyjmuje je w *zamianę.*

Przytem nadmienia, że przy *przesyłkach zamiejscowych* oblicza się opakowanie wraz ze spedycyą do Dworca kolei w Wiedniu, po 10 złr. od sztuki i *ręczy się* za staranne opakowanie.

Wprost z Jerozolimy
dokładna podobizna
Srebrnika za który **Chrystus Pan** sprzedany został.

Monety te srebrno-bronzowe, bardzo interesujące, przesyła za nadesłaniem frankowanem należytości pieniężnéj, lub za pobraniem należytości pocztą w ozdobnych pudełeczkach *sztukę po 80 ct.* podpisany Dom handlowy w Pradze jak najakuratniej, i uprasza dotyczące zamówienia adresować: *Do Składu Towarów galanteryjnych pod godłem „miasta Paryża" w Pradze* ulica Celetna Nr. 596 I.
(103-1-3)

Polecam się szanownéj Publiczności z sprzedażą

HERBATY
prawdziwéj Chińskiej

importowanéj w najlepszych gatunkach w Polsce najbardziej ulubionych i proszę o liczne obstalunki.

W Wrocławiu przy rynku pod Nr. 45,
(91-2-3) *Józef Kempner.*

Dwie Kolonie w **Lednicy dolnéj**, półćwierci mili od **Wieliczki**, przy samym gościńcu, są z wolnéj ręki do sprzedania, razem $30^1/_2$ morgów. Pola, ogrody, zabudowania znajdują się w najlepszym stanie z inwentarzem lub bez inwentrza. — Bliższe warunki u Właściciela kolonij pod L. 11 w Lednicy dolnéj. (51-4-6)

Wszelkie interesa
WYMIANY PIENIĘDZY i MONET,
kupna i sprzedaży
Papierów publicznych,
najkorzystniéj podług kursu dziennego
uskutecznić można w Kantorze
STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE, (1331-10)
Rynek Główny „Szara Kamienica."

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	329'''36	— 0'0	97	wschodni słaby		mgła	— 8 5	+ 0 9
	10	28 96	0 5	95	„ „		deszcz		
26	6	29 34	0 6	95	„ „		„		
	2	29''' 85	2'0	100	zachodni „		„	— 0'6	+ 3 4
	10	31 16	1 2	96	„ „		„		
27	6	32 00	— 0 6	95	„ „		śnieg		

Poszukuje się do nabycia realność ziemska od kilkudziesiąt do sto morgów dobrej ornéj ziemi, ze stósownem pomieszkaniem i budynkami gospodarskiemi.

Ktoby takową miał do pozbycia, raczy się zgłosić frankowanem listem do **K. R.** w Nowém-Targu. (56-3)

Ogier i klaczy 3 gniadych powozowych, — z stada fornalskiego sztuk 10 w czterech latach.

Ciołków sztuk 30 po lat trzy i cztery są do nabycia. — Wiadomość powziąść można w handlu Wgo Adama Krywulta w głównym Rynku w Krakowie. (78-2-3)

LILIONEZA

z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr. w. a.

POMADA
pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.

Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr. w. a.

Płyn Japoński

w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. austr. jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób
ogolenia włosów,

bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (1275-7)

BAZAR.

Niżéj podpisana ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że za pozwoleniem prześwietnéj zwierzchności otworzyła Zakład w Krakowie przy placu WW. ŚS. przy ulicy Grodzkiéj, w kamienicy p. Goebla, obok pałacu dawniej Wielopolskich pod L. 151 na dole, w którem przyjmuje w komis wszelkie damskie, mezkie i dziecinne rzeczy, jakie ktokolwiek ma do zbycia,— a to celem sprzedaniat takowych po oznaczonych cenach —za wynagrodzeniem po 5%.

Za bezpieczeństwo do sprzedaży rzeczy poręczy bilet, wydany przez podpisaną z poświadczeniem otrzymanego effektu i wyrażeniem wartości onegóż.

W Bazarze przyjmuje się szycia i wzorowego wykończenia kołdry, tudzież zamówienia na takowe na wszelkie rozmiary — po cenach prawdziwie umiarkowanych.

Pierwszy ten Zakład w Krakowie podaje szanownéj Publiczności sposobność do pozbywania i nabywania gotowych rzeczy, przyczem podpisana starać się będzie **rzetelną usługą** zjednać sobie powszechne zaufanie.

***Eleonora** z Koczyńskich **Szlickting**,*
wdowa po ck. urzędniku.

W Krakowie przyjmuje się i sprzedaje powierzone rzeczy w Zakładzie przy placu WW. ŚS. pod L. 151 na dole po lewéj ręce; z prowincyi zaś przyjmuje tylko frankowane listy i pakiety, a odsełki kosztem powierzających uskuteczniane będą. (35-4-10)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Wtorek d. 28 Stycznia 1862
Jeszcze jeden występ
Joanny Miłaszewskiej
Artystki dramatycznéj.
DOMY POLSKIE
czyli
Córka Miecznika.
Dramat w 5 aktach wierszem przez Majeranowskiego.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*